LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 28 WRZEŚNIA (Setembro) — 1983 — Nr 3.795 — (38/82)

Opinia Jacques Cousteau

Jacques Cousteau, słynny badacz mórz i oceanów, przewodniczy ostatnio ekspedycji na rzece Amazonas, począwszy od regionu peruwiańskiego. Cieszy się on poparciem władz Brazylii, Peru, Boliwii i Wenezueli. Zaproszony na Narodowy Kongres Ekologiczny, który odbył się w Campos do Jordão (SP), udzielił bardzo interesującego wywiadu. Zaskoczył on wszystkich zebranych twierdzeniem, że Amazonia powinna być zajęta tj. skolonizowana.

Przypomniał obecnym, że ponad 100 mln. ludności Brazylii zamieszkuje wschodnie obszary nadmorskie, gdy tymczasem 7 milionów ludności znajduje się w Amazonii, której obszar stanowi 60 procent całego terytorium Brazylii. Olbrzymi ten obszar powinien być otwarty dla kolonizacji. Cousteau skrytykował przy tym Narodowy Instytut Badań Amazonii, w którym pracuje zaledwie 200 uczonych, odpowiedzialnych za zbadanie obszarów większych niż połowa brazylijskiego terytorium.

Ekipa uczonych i techników należąca do wyprawy Cousteau rozpoczęła badania naukowe w Amazonii w styczniu br. i ma je zakończyć w czerwcu przyszłego roku. Badania te obejmują 28 projektów naukowych, których wyniki przedstawione zostaną później wyżej wymienionym państwom. Obecna ekspedycja stanowi pierwszy krok w zbadaniu Amazonii. Konieczným będzie zrealizować jeszcze inne, ponieważ dokładne poznanie Amazonii jest problemem bardzo skomplikowanym.

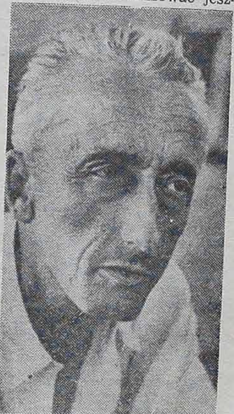

JACQUES COUSTEAU, słynny francuski badacz mórz i oceanów, kieruje obecnie wyprawą naukową na rzece Amazonce i jej dopływów. Udzielił on wywiadu na Kongresie Ekologów stwierdzając, że kolonizacja Amazonii jest konieczna, lecz musi być poprzedzona wnikliwymi badaniami nad właściwościami danego regionu i warunkami ekologicznymi.

* * *

Cousteau nadmienił również, że obecne badania jego ekipy ograniczyły się do terenów leżących w pobliżu dopływów rzeki Amazonki. Ostatnim zaś zadaniem będzie zbadanie Pantanalu w Mato Grosso, rejonów, gdzie jest realizowany Projekt Carajás i Tucuruí. Uczony francuski zaznaczył wyraźnie, że tereny zajęte przez wielkie przedsiębiorstwa nie niepokoją go, ponieważ w swym własnym interesie przestrzegają one dostatecznie warunków ekologicznych. Czego on się obawia, to licznych rodzin kolonistów, którzy wycinają i karczują lasy bez litości.

Cousteau zakończył swój wywiad twierdzeniem, że największym niebezpieczeństwem dla ludzkości jest bomba nuklearna, głód panujący w krajach Trzeciego Świata, a dopiero na trzecim miejscu stawia on warunki ekologiczne. Natomiast racjonalna eksploracja Amazonii wymaga dostatecznych znajomości naukowych odnoszących się do naturalnych właściwości i możliwości danego regionu. Prawdziwym aktem zbrodniczym byłoby wytracić florę i faunę jakiegoś regionu, bez dokładnej znajomości ich cech charakterystycznych.

Masakra Palestyńczyków

Świat cały potępił jednogłośnie masakrę Palestyńczyków: mężczyzn, kobiet i dzieci przebywających w obozach uchodźców Sabra i Chatila — w zachodnim Bejrucie. Ofiar tej masakry oblicza się na 2 tysiące a może i więcej. Sprawcami zaś ohydnej zbrodni mają być falangiści lub milicja majora Saad Haddata. By zapobiec dalszym ewentualnym masakrom, USA, Francja i Włochy wysłały po raz drugi swe oddziały do Libanu z misją kontrolowania wschodniej i zachodniej części stolicy Libanu.

W kołach zagranicznych komentuje się, że tak falangiści jak i milicja majora Haddata otrzymywali pomoc finansową i zbrojną od Izraela i uważani są za jego wiernych sojuszników. Wszystko przemawia za tym, że masakra Palestyńczyków była zemstą falangistów za zamach na prezydenta Bechira Gemayela. Albowiem wśród ludów arabskich panuje hasło: "oko za oko, ząb za ząb". Niesłychana zbrodnia powyższa przypomina Noc św. Bartłomieja we Francji za panowania Katarzyny de Medicis oraz obozy zagłady i krematoriów utworzonych przez Hitlera.

Powszechnie oskarża się władze Izraela, że jego oddziały wkroczyły do zachodniego Bejrutu wbrew energicznym apelom prezydenta Reagana. Mówi się także, że winne są również oddziały izraelskie, które nie przeszkodziły tej masakrze, zajmując Bejrut zachodni. A przecież ich misją było uniemożliwić wszelkie formy zemsty za zamach na prezydencie libańskim. Utrzymuje się jeszcze opinia, że oddziały izraelskie wkroczyły do zachodniego Bejrutu, by aresztować i deportować 2 tys. palestyńczyków ukrytych w tej części miasta.

Ważną informacją jest to, że w tydzień po zamachu na prezydenta Bechira Gemayela, parlament libański w obecności reprezentantów muzułmańskich obrał nowego szefa państwa w osobie brata zamordowanego prezydenta — Amin Gemayela, liczącego 40 lat. Nie można pominąć wypowiedzi Ojca św. Jana Pawła II, który oświadczył, że "okropna masakra Palestyńczyków w ich siedleńczych obozach, w której zginęły setki i setki mężczyzn, kobiet i dzieci — napełniła jego serce niewypowiedzianym smutkiem i goryczą. Brak jest słów, by potępić podobną zbrodnię, która głęboko wstrząsnęła sumieniem ludzkim i chrześcijańskim".

◆ **BRASILIA** — Bank Centralny ustanowił tzw. dolar turystyczny tj.: turysta udający się za granicę musi opłacić 25 procent więcej od wartości dolara po cenie oficjalnej. Od tej opłaty wolni są studenci mający stypendium oraz osoby cho-

◆ **SAN SALVADOR** — Na skutek ulewnych deszczów padających 6 dni miały miejsce ogromne wylewy i obsunięcia stromych wzniesień. Liczbę zaginionych szacuje się na 1.500 osób.

◆ **S. PAULO** — Dnia 13 października będzie otwarty proces beatyfikacyjny zakonnicy Marii Antoniety Farani, Pasjonistki zmarłej w Kurytybie w początkach bieżącego stulecia. Trybunał kościelny ma rozpatrzyć oficjalną prośbę wniesioną przez Kongregację Sióstr Pasjonistek z São Paulo.

◆ **WASZYNGTON** — Wydawnictwo Gannet, posiadające 88 dzienników i 30 przeglądów w USA, postanowiło wydać nowy dziennik pt. USA TODAY, który ma się stać najpopularniejszym pismem w Stanach Zjednoczonych. Największymi rywalami tego pisma będą: New York Times i Wall Street Journal.

◆ **KURYTYBA** — Jak się dowiadujemy, do Kurytyby przybył ostatnio nowy wicekonsul PRL — Andrzej Lisowski, z małżonką i małym dzieckiem, by służyć pomocą konsulowi generalnemu p. Mieczysławowi Stefańskiemu.

◆ **ZURICH** — Arcybiskup — tradycjonalista Marcel Lefebvre, zasuspendowany przez Papieża w 1976 r. gdyż nie uznał Soboru Watykańskiego II, obrał już swego następcę (liczy bowiem 77 lat). Jest nim ks. Franz Schmindberger z

◆ **LONDYN** — 300 tysięcy żołnierzy bierze udział w manewrach odbywających się w krajach należących do NATO — od Norwegii po Turcję. W RFN odbywają się ćwiczenia 35 tys. żołnierzy pod kryptonimem SILNY OPÓR, wśród których znajduje się 6 tys. żołnierzy holenderskich i amerykańskich.

Socjaldemokraci w kryzysie

Partia Liberalna Niemiec Zachodnich, kierowana przez ministra MSZ Hansa Dietricha Genschera, postanowiła w swej większości zerwać koalicję z rządem kanclerza Schmidta zawiązaną 13 lat temu. Wynikiem tej koalicji było powzięcie ugodowego stanowiska wobec Związku Sowieckiego — tzw. OSTPOLITIK, a równocześnie nawiązaniem bliższych stosunków z Niemcami Wschodnimi.

Kanclerz HELMUT SCHMIDT czyni starania, by się utrzymać przy władzy dzięki nowej koalicji z liberałami. Wszystko jednak przemawia za tym, że rządy w RFN obejmie Helmut Kohl, lider koalicji złożonej z dwóch partii chrześcijańskich.

* * *

Partia Liberalna gotowa jest obecnie wejść w przymierze z Chrześcijańską Demokracją, której przywódcą jest Helmut Kohl, a także z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Społecznym kierowanym przez Franz Josef Strausa. Partia Liberalna utraciła niedawno władzę w Hamburgu a ten fakt może się powtórzyć w Hesse, dzięki licznym atakom niemieckich ekologów.

Chrześcijańska Demokracja zamierza przedstawić w Bundestagu votum nieufności rządom Schmidta. Gdyby to votum zdobyło absolutną większość głosów (50 procent plus jeden głos) Kanclerz Schmidt musiałby ustąpić ze swego stanowiska. By to nastąpiło, konieczna jest koalicja partii chrześcijańskich i połowa głosów liberałów. Ostatecznym zwycięzcą zostałby wówczas Helmut Kohl.

Helmut Kohl, o orientacji konserwatywnej, jest doskonałym mówcą. Liczy 42 lat i posiada tytuł doktora z nauk politycznych. Przez szereg lat był on jednym z wybitnych szefów Chrześcijańskiej Demokracji. Kanclerz Schmidt natomiast, który objął rządy w RFN w 1974 roku, liczy 64 lat. Należał on do młodzieżowej organizacji hitlerowskiej, biorąc udział w II wojnie światowej podczas, której został wzięty do niewoli przez oddziały angielskie.

Ma za sobą wyższe studia ekonomiczne, a do partii socjaldemokratycznej wstąpił w 1946 r. Był ministrem obrony i finansów, rządy zaś objął po ustąpieniu kanclerza Willy Brandta w wyniku wynikłego skandalu. Albowiem osobisty sekretarz Brandta okazał się szpiegiem Niemiec Wschodnich. Kanc. Schmidt choruje na serce i od roku nosi estymulator serca. Tymczasem niedzielne wybory w stanie Hesse wzmocniły pozycję Schmidta, co pozwala przypuszczać, że pozostanie on na stanowisku kanclerza.

MACIEJ FELDHUZEN

POLSKA OBLĘŻONA

Wydarzenia szybko następują po sobie, ciągle zmieniając polityczny klimat Kraju. Stacza się Polska po równi pochyłej ku ostatecznej katastrofie gospodarczej i ku konfrontacji Narodu z władzami. Kiedy Breżniew wezwał gen. Jaruzelskiego na Krym, wydawało się, że polski dyktator uzyskał tam nowe poparcie, wyraźną przewagę nad partią i rozkaz położenia kresu "polskim buntom". Jaruzelski powrócił do Warszawy i odrzucił wszystkie możliwości porozumienia, odrzucił jakąkolwiek próbę dialogu, propagowaną przez Kościół i przez podziemną Solidarność, która swym bezustannym oporem stara się zmusić władze do podjęcia pertraktacji. Nie chcą "kontrarewolucji", chcą pertraktacji. Ale Jaruzelski wybrał inną drogę gwałtu. Stosując brutalne represje przy pomocy po zęby uzbrojonych oddziałów bezpieczeństwa, a tym razem już i przy udziale wojska, postanowił ostatecznie zdusić wszelki opór, nawet jeśli taki opór wyrażał się w bukietach kwiatów. Rezultat: nowe ofiary, nowe aresztowania, zabici, ranni, pobici i pokaleczeni. Wszystko to przy akompaniamencie hałaśliwej propagandy, prowadzonej w prasie, w radiu, w telewizji, i starającej się wmówić społeczeństwu, że "bunty huliganów" są inspirowane z zewnątrz i że mają one na celu obalenie socjalizmu w Polsce.

Ale przecież najgłupsi z głupich, najwięksi analfabeci, nawet te bezduszne, zbrodnicze elementy w niebieskich mundurach Zomo, nie mogą chyba uwierzyć w bzdurę, że wszyscy, że młodzież szkolna, studenci, robotnicy, hutnicy, górnicy, stoczniowcy, rolnicy i intelektualiści, wychodzą na ulice miast polskich na rozkaz amerykańskiej CIA? Nie można przecież posądzać wszystkich Polaków, że są narodem idiotów, którzy nie rozumieją, że w dzisiejszym układzie międzynarodowym nie da się przepędzić komunistów, a tym bardziej uwolnić się od "braterskiej opieki" Związku Sowieckiego.

Cała prasa podziemna Solidarności, wszystkie ulotki i komunikaty nigdy dotąd nie wzywały społeczeństwa do konfrontacji, ale zawsze do układów, aby stworzyć jakieś podstawy współżycia w ludzkich warunkach, bez degradacji trwania w niewoli skorumpowanych i skompromitowanych despotów partyjnych. Naród, w imieniu którego występują o stworzenie ludzkich warunków życia tacy Polacy, jak Prymas Glemp, jak Lech Wałęsa, jak kwiat nauki, wiedzy i sztuki, nie może być poddany woli kilku generałów, tępych zbirów politycznych i oszustów partyjnych, którzy zdradziecko podeptali Porozumienie Gdańskie, przez nich samych uroczyście podpisane.

Tragedia generała Jaruzelskiego polega na tym, że tych wszystkich zagadnień nie może sam rozwiązywać, bo jako karny żołnierz i wierny członek partii, ma obowiązek ślepego posłuszeństwa Kremlowi. Kazali bić? — bij! Kazali strzelać? — strzelaj! Kazali zdusić? — zduś!

Ale prawdziwa tragedia Jaruzelskiego polega na czym innym — zdusić Narodu nie potrafił i dziś swą władzę może utrzymywać tylko siłą. Tragiczne wydarzenia sierpniowe i nadal po nich postępujące wypadki tego miesiąca wykazują bezradność smutnego dyktatora. Pierwszy to zrozumiał Kreml, wzywając kolejno do Moskwy Stefana Olszowskiego. Zapowiada ta wizyta najgorszą przyszłość, bo Olszowski nie tylko jest zawziętym neostalinistą, ślepo wierzącym w skuteczność białołęckich łagrów i w torturowanie opornych śmiałków, ale nade wszystko jest perfidnym prowokatorem. Kiedy w ubiegłym miesiącu ówczesna odstawka Olszowskiego z sekretariatu propagandy w Komitecie Centralnym wzbudziła jakieś nowe nadzieje w partii, w Sejmie, w rządzie i w całym społeczeństwie, wydawało się, że można spodziewać się jakiegoś opamiętania. Niestety, były to nadzieje płonne i krótkotrwałe. Wizyta Olszowskiego w Moskwie była dla wszystkich gromem z jasnego nieba. Może ona oznaczać prawdopodobnie bliski upadek Jaruzelskiego — co by nikomu nie wycisnęło łez tęsknoty — ale również możliwy nawrót do jeszcze twardszej linii, do brutalnych chwytów, do brudnej i podstępnej rozgrywki Olszowskiego z Narodem.

Oczywiście umundurowane zbiry pod dowództwem generała Jaruzelskiego nie będą wcale zwolnione z dalszego bicia kobiet i dzieci. Przeciwnie, będą wsparte akcjami nikczemnych łapsów, szpicli i prowokatorów, zaprzedanej grupki dziennikarzy, politycznych kombinatorów, łaknących łatwej kariery i neo-stalinistów typu Albina Siwaka czy Grabskiego. Wszyscy oni, ochoczo, wspólnymi siłami, będą starali się złamać opór Narodu. Zgodnie z ostatnim Dziennikiem Ustawa, ogłoszonym w Warszawie, budżet "Aparatu Przymusu", to znaczy min. obrony, min. spraw wewnętrznych, prokuratury generalnej, policji, Zomo, bezpieki i kontr-wywiadu, został podniesiony do fantastycznej sumy 275 miliardów złotych. Jest to Aparat Oblężenia Kraju, do dyspozycji generałów z Wrony. Niestety, wykonawcami tego sowieckiego oblężenia, zarówno idący rzekomo w odstawkę Jaruzelski, jak i możliwy nowy "bóg wojny" Olszowski — są Polakami, co ich obciąża najstraszliwiej.

Polska żyje na dnie materialnego bankructwa, ale władze komunistyczne najmniej się tym przejmują i nie przejawiają najmniejszej akcji ratowniczej. Interesuje je jedynie zgniecenie "buntowszczyków". Chcą powalić Naród na kolana. Czy się to im uda?

Wyborcy niezdecydowani

Sondaż opinii publicznej przeprowadzony przez Dziennik "O Estado de São Paulo" wykazał, że 42 procent wyborców pozostaje bez decyzji, na kogo głosować. Sondaż powyższy zrealizowano po dwóch dyskusjach w telewizji przeprowadzonych przez 4-ech kandydatów na gubernatora stanu paulistańskiego, a więc przez Reynaldo de Barros — PDS, Franco Montoro — PMDB, Luis Ignacio — PT i Rogê Ferreira — PDT. Zbrakło jedynie Janio Quadrosa — kandydata partii PTB.

Debaty między czterema kandydatami w TV nie wiele się przyczyniły do tego, by respondenci wykazali swe zdecydowane poparcie dla tego czy innego kandydata. Komentuje się przy tym, że nieobecność Janio Quadrosa w Debatach odbiła się ujemnym echem wśród wyborców. Jego obecność bowiem była w stanie poprawić jego kandydaturę stawianą już przedtem na czwartym miejscu.

Ciekawym szczegółem jest to, że wyborcy zamieszkali w stolicy uwarunkowują swój głos na daną partię poczynając od kandydata na gubernatora. Tymczasem w interiorze stanu paulistańskiego dzieje się odwrotnie. Wyborcy biorą najpierw pod uwagę kandydata na prefekta czy ławnika, a mniej zajmują się kandydatem na gubernatora. To się tłumaczy tym, że wyborcy z interioru znają lepiej kandydatów danego municypium i liczą na nich, że coś pozytywnego zrobią dla dobra danej miejscowości.

Sondaż wyjawił, że zaledwie jedna piąta wyborców jest dobrze poinformowana odnośnie wyborów; że kandydatem najbardziej znanym jest Franco Montoro (60 procent), za nim idą: Reynaldo de Barros (56 proc.), Luis Ignacio (55 procent), Janio Quadros (46 procent) i Rogê Ferreira (18 procent). Jeśli chodzi o przepisy wyborcze, jedynie 14 procent respondentów wykazało dobrą orientację. Ten sam procent odniósł się do znajomości imion i nazwisk 5 kandydatów na gubernatorów, podczas gdy 24 proc. nie znało ich nazwisk.

Debatom jak powyżej położyło kres LEI FALCÃO. Odtąd zależni są kandydaci od kampanii w radiu i telewizji ograniczonej do podania imiona, nazwiska i króciutkiego życiorysu.

- Ważne Wydarzenia -

◆ **JOHANNESBURG** — Począwszy od 1983 roku 100.000 imigrantów w wieku poborowym zostanie w Południowej Afryce powołanych do dwuletniej służby wojskowej nawet jeśli w swej ojczyźnie odbyli obowiązkową służbę wojskową.

◆ **BRASILIA** — W Brazylii bawił jako gość oficjalny podpułkownik Desire Bouterse — naczelny dowódca i prezes Politycznej Rady Narodowej Republiki Suriname. Celem jego wizyty było nawiązać ścisłą współpracę z Brazylią w ekonomicznym rozwoju tego kraju.

◆ **PARYŻ** — We Francji rośnie opozycja przeciw polityce prezydenta Mitterranda. Opozycja przygotowuje się do wyborów municypalnych wyznaczonych na marzec przyszłego roku. Kierują nią: b. prezydent Giscard, Jacques Chirac — były prefekt Paryża oraz b. premier Raymond Barre.

◆ **CLEVELAND** — Minister Opieki Społecznej — Helio Beltrão poddał się ostatnio operacji mięśnia sercowego w sławnej klinice amerykańskiej w Cleveland. Operacja się udała i w najbliższych dniach p. minister powróci do Kraju.

◆ **BRASILIA** — Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE) ogłosił normy które mają ułatwić wyborcom głosowanie. W kabinie wyborczej umieści się odrębną listę każdej partii z nagłówkiem o jej nazwie i kandydatami na odpowiednie stanowiska.

◆ **ANKARA** — Były astronauta amerykański James Irwin, któremu nie udała się pierwsza wyprawa na szczyt Ararat w poszukiwaniu Arki Noego, przygotował drugą wyprawę, tym razem na śmigłowcu. Rząd Turcji nie dał zezwolenia.

PODSŁUCHANE...

KRÓTKIE INFORMACJE

Ks. Rektor Benedykt Grzymkowski T. Chr. powrócił już z Polski. Dnia 19 września br. odprawił Mszę św. w Parku Jana Pawła II dla licznej rzeszy Rodaków przyjezdnych z różnych stron Parany, na zaproszenie Tow. União Juventus. W tym dniu odbyły się obrady w wymienionym Towarzystwie nad zorganizowaniem Polonii parańskiej i nadaniu jej nowej prężności w działaniu u boku partii PDS. Obrady te zakończyły się wspólnym obiadem. Po obiedzie zaś odbyły się w Parku różne imprezy rozrywkowe, zakończone Mszą św. ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej z uczestnictwem zaproszonych gości, m. in. z udziałem byłego gubernatora — Ney Bragi.

Księża Misjonarze św. Wincentego: ks. José Carlos Chacaroski i ks. Márcio Vidigal z Prowincji kurytybskiej, po kilkumiesięcznych studiach języka francuskiego w Belgii, wyjechali z końcem sierpnia br. do Zaire, gdzie pracować będą w nowej wiceprowincji misjonarskiej. Za kolegów będą mieli dwóch księży z Polski.

Niezapomnianą wizytę Ks. Biskupowi Izydorowi Kosińskiemu, ordynariuszowi diecezji Três Lagoas — w stanie Mato Grosso do Sul — złożyli niedawno: Ks. Wizytator Wawrzyniec Biernacki, ks. Józef Zając — redaktor "Ludu", ks. Leopoldo Klemba — proboszcz parafii w Japira - PR oraz ks. Pedro Greboge — członek misjonarskiej grupy misyjnej. Droga z Kurytyby do Três Lagoas wynosi 850 km. D. Izydoro Kosiński ma do dyspozycji wspaniałą katedrę, dużą i piękną rezydencję. Zapoznał się już dobrze z tamtejszymi parafiami i potrzebami wiernych. Przy tej okazji goście spotkali się z ks. Franciszkiem Mazurem, pracującym na jednej z parafii w Três Lagoas, a także z ks. Tadeuszem Kołodziejczykiem — proboszczem parafii Brasilandia odległej od Três Lagoas o 80 kilometrów. Spotkania te odbyły się w braterskiej i serdecznej atmosferze.

WIELKIE KATASTROFY LOTNICZE

Niedawna katastrofa lotnicza, która miała miejsce w Hiszpanii pochłonęła 106 śmiertelnych ofiar i kilkanaście rannych, gdy samolot pasażerski typu DC-10, mając na pokładzie 380 pasażerów, spadł na ziemię podczas startu. Ponad 230 osób zdołało się uratować. Katastrofa ta przypomina inne wielkie katastrofy z tym samym typem samolotów tj. DC-10. W tych katastrofach DC-10 zginęło w 1974 r. w Turcji 346 pasażerów, w USA — 273 osób w 1979 roku oraz na Antarktyce — 25 pasażerów w 1978 roku. W Meksyku w 1979 r. zginęło 75 pasażerów, zaś w 1978 r. w Los Angeles — trzech pasażerów. Największa katastrofa lotnicza miała miejsce na Wyspach Kanaryjskich w 1977 r., gdy samolot pasażerski Boeing 747 zderzył się z Jumbo Panam na lotnisku w Tenerife. Zginęło wówczas 583 pasażerów. Warto nadmienić, że także na morzu zarejestrowane są katastrofy ze statkami handlowymi. Według obliczeń ekspertów londyńskich, co roku ginie w odmętach morskich z powodu wielkich sztormów ponad 130 statków, głównie tankowców.

WIĘŹNIOWIE PRZY BUDOWIE GAZOCIĄGU SOWIECKIEGO

Dziennik nowojorski New York Times zamieścił ostatnio znamienny artykuł pióra znanego dziennikarza Williama Safire na temat budowy gazociągu sowieckiego. Autor podkreśla dobitnie, że budowa ta po jej ukończeniu przyniesie Związkowi Sowieckiemu roczny dochód oceniany na ponad 10 miliardów dolarów, z drugiej zaś strony da mu do ręki wielki atut, by szantażować Zachód ewentualnym ucięciem tej energii. To właśnie miał na myśli prezydent Reagan, gdy nałożył embargo USA na ich współpracę z tą budową. W Białym Domu spodziewano się także, że współpraca Zachodu w budowie gazociągu będzie uwarunkowana presją, by Moskwa respektowała prawa i godność człowieka odnośnie dysydentów i więźniów politycznych. Tego ważnego punktu państwa zachodnie nie wzięły pod uwagę, gdy zgodziły się na finansowanie czy dostarczenie materiału na budowę gazociągu sowieckiego. Tymczasem istnieją więcej jak podejrzenia, że władze sowieckie zatrudniają przy tej budowie ponad 100 tys. więźniów politycznych, dysydentów względnie wyznawców różnych wyznań aresztowanych za swe przekonania religijne. Oskarżenia na ten temat pod adresem Moskwy przedstawiły: Międzynarodowa Komisja Sacharowa w Kopenhadze i Międzynarodowe Towarzystwo Obrony Praw Ludzkich we Frankfurcie. Do tych oskarżeń dołączyła się relacja byłego dysydenta sowieckiego (obecnie w USA) Michajła Makarenko przedstawiona przed amerykańską komisją senacką, z której wynika jasno, że we wszystkich wielkich sowieckich programach budowlanych zatrudniano więźniów politycznych pracujących w nieludzkich warunkach jako darmową lub pracującą za bezcen siłę roboczą. Tę relację Makarenka potwierdza słynne 3-tomowe dzieło Sołżenicyna — Archipelag Gułag. Władze niemieckie i francuskie bronią się, że nie ma pozytywnych dowodów na zatrudnianie przy budowie więźniów politycznych. Tymczasem jak można o tym wątpić, gdy chodzi o dzieło faraońskie w którym darmowa lub tania siła robocza staje się niezbędna, a tą siłą są więźniowie. — Co powinny by zrobić państwa zachodnie — to wymóc na Moskwie autoryzację, by zachodni reprezentanci robotników mogli inspekcjonować budowę na różnych jej odcinkach. Tego jednak nie uczyniono. Amerykanom pozostaje fotografować za pomocą satelitów niewolniczą pracę więźniów przy tej budowie i fotografie te opublikować po całym świecie. Taka jest rada autora artykułu.

NIEPODLEGŁOŚĆ BRAZYLII

Okrzykiem: "Niepodległość albo śmierć", książę Dom Pedro, ogłosił zerwanie z Portugalią. Odniósł zwycięstwo. Było to w 1822 roku, zatem 160 lat temu. Tę pamiątkę chwalebnej daty z roku na rok Brazylia obchodzi 7-go września. We wszystkich ośrodkach, zwłaszcza garnizonowych, przed oczami wszystkich, odbywają się defilady żołnierzy pod dowództwem swych oficerów i przy akompaniamencie pięknie grającej orkiestry wojskowej. Na specjalnie ustawionej trybunie ustawiają się władze państwowe, kościelne i przedstawiciele państw zagranicznych. One przyjmują defiladę. Salutowaniem, oklaskami, dają wyraz swego zadowolenia. Splendoru i radości, przydaje licznie zebrana społeczność starszych, młodzieży i dziatwy zgromadzonych po obu stronach ulicy. Jak miło popatrzeć na to widowisko i cieszyć się wraz ze wszystkimi tą 160 letnią niepodległości, a którą my Polacy nie zawsze cieszyliśmy się. Nawet pamiętamy 135-cio letnią niewolę. Tę trzeba było przeżyć i dużo przecierpieć. Nawet bronić swej ojczystej mowy, co powoduje największy ból dla każdego, który kocha swój ojczysty język. Znowu jesteśmy po części wolni. Do całkowitej wolności jeszcze dużo brakuje w ukochanej Ojczyźnie Polsce. To nas smuci, to nas boli. Tych w kraju, jak i za granicą. O całkowitą wolność modlimy się zwłaszcza w roku 600-lecia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

Czy koniec martyrologii Libanu?

Do czasu gdy Liban otworzył swe gościnne progi bojowej "Organizacji Wyzwolenia Palestyny" (PLO) był oazą stabilizacji politycznej, religijnej, dobrobytu i przykładem demokracji. Stanowił prawdziwą mozaikę ras i religii. Ludność w większej części Arabowie, w pozostałej mieszanina Bliskiego Wschodu, więc Turcy, Grecy, Ormianie i Kurdowie, oraz to co zostało z dawnego mandatu francuskiego. Religijnie, około połowa ludności — chrześcijanie, głównie maronici na północy, katolicy na południu, na pograniczu z Izraelem. Pozostała część muzułmanie, w dużej części fanatyczni szyici, bardziej umiarkowani sunnici i niewiele druzów. Ta całość tworzyła pewną równowagę polityczną i religijną i była prawdziwym rajem Bliskiego Wschodu, a stolica kraju Bejrut — centrum finansów i bankier świata arabskiego, była przezwaną "Paryżem Bliskiego Wschodu".

Ale już pierwsze niepokojące sygnały dla Libanu zaczęły się pojawiać, gdy prezydent Egiptu Nasser, usiłując stworzyć z tego kraju prowincje swego zamierzonego Związku Republik Arabskich (RAU), rozpoczął intrygować w tym spokojnym kraju i szczuć szyitów przeciw sunnitom, poróżniał chrześcijan z muzułmanami i wtrącać do wewnętrznych spraw kraju, który zamierzał opanować elementami egipskimi. Jak wiemy, zamiary Nassera skończyły się fiaskiem.

Prawdziwa jednak tragedia zaczęła się, gdy Liban przyjął w swe granice pozostałości zlikwidowanej przez króla Jordanii Husseina terrorystycznej organizacji palestyńskiej PLO. Gdy organizacja groziła wywołaniem politycznego przewrotu i obaleniem monarchii, Hussein wymordował parę tysięcy członków PLO (Czarny Wrzesień) i wypędził ich z kraju. Przyjął ich Liban. Ale i tutaj Palestyńczycy nadużyli gościnności kraju, który ich przygarnął. Osiedlenie Palestyńczyków w Libanie przyczyniło się do dalszej ruiny tego kraju, już poprzednio zniszczonego przez wojnę domową, która dała pretekst do inwazji przez armię syryjską, nazwaną Pokojową Siłą Międzyarabską, "Força de Dissuação Arabe". Kilkudziesiętna armia syryjska (ca. 35 tys.) zadomowiła się głównie w Środkowym Libanie (Dolina Bekaa) wprowadzając w tym kraju, wspólnie z terrorystyczną PLO chaos, zdezorganizowanie i zniszczenie.

Terroryści spod znaku PLO wspomagani hojnie finansowo przez państwa arabskie produkujące naftę, utworzyli w Libanie coś w rodzaju "państwa w państwie". Libanem rządzili terroryści i Syryjczycy, tylko nie Libańczycy. A wraz z milionami petrodolarów płynęła dla tej organizacji broń wszelkiego rodzaju i pochodzenia głównie sowieckiego, za pośrednictwem Syrii. Wkrótce po przybyciu, Palestyńczycy założyli własne kolonie, z olbrzymimi arsenałami i obozami do szkolenia "fachowców" terrorystów. Piętnaście różnych odcieni i narodowości organizacji wchodziło w skład PLO. Znalazły się tam ludzie niemieckiej grupy Baader Meinhof, włoskich Czerwonych Brygad, japońskiej Czerwonej Armii, Tupamarosów z Południ. Ameryki, itd.

Poza interesami światowego międzynarodowego terroryzmu, głównym celem PLO było zniszczenie państwa Izraela. Liczne zamachy i prowokacje w stosunku do Izraela, których ofiarami była przeważnie ludność cywilna, kobiety i dzieci, spowodowały, że w dniu 6 czerwca armia izraelska wkroczyła do Libanu. W ciągu paru dni zajęto połowę terytorium Libanu i zlikwidowano dziesiątki kolonii napływowego elementu Palestyńczyków, zgarniając broń wystarczającą na uzbrojenie conajmniej 100 tysięcznej armii. Wojska Izraela stanęły pod bramami Bejrutu, w którego zachodniej, muzułmańskiej części schronił się dowódca PLO Jasser Arafat wraz z elitą militaryzowanych członków. Po przeszło dwumiesięcznym oblężeniu i bombardowaniu zachodniego Bejrutu, które oglądaliśmy codziennie w telewizji, doszło po długich i mozolnych rokowaniach, przeprowadzonych przez wysłannika prezydenta Reagana, ambasadora Philipa Habita i przy pośrednictwie rządu libańskiego do porozumienia, na podstawie którego PLO zobowiązała się do opuszczenia stolicy i Libanu. Poddani potężnej presji wojskowej i politycznej, opuszczeni przez świat arabski i swego głównego opiekuna — Związek Sowiecki — ponad 13 tys. członków tej organizacji opuściło Bejrut i udało się na wygnanie do różnych krajów arabskich.

Wyjście PLO z Libanu i udanie do daleko od siebie oddalonych krajów, było przetrąceniem kręgosłupa tej potężnej terrorystycznej organizacji wojskowej. Członkowie tej organizacji będą teraz musieli żyć w obozach, daleko od siebie, poza miastem, rozbrojeni i pod kontrolą rządów krajów nowego osiedlenia. Nie mając bezpośredniego kontaktu z granicami Izraela nie będą już mieli tej swobody działania, jaką mieli w Libanie.

Ten wojskowy i polityczny sukces Izraela jest nie tylko klęską PLO, ale i związanego z nim terroryzmu międzynarodowego. Porozumienie zaś w sprawie opuszczenia Libanu przez PLO jest sukcesem pokojowej polityki amerykańskiej, a przede wszystkim osobistym ambasadora Habiba, który za swą działalność ma otrzymać najwyższe cywilne odznaczenie amerykańskie "Medal Wolności".

Ale opuszczenie Libanu przez PLO jest równocześnie porażką dyplomacji sowieckiej, której linią wytyczną było "ni wojna, ni pokój". Po "wyproszeniu" doradców sowieckich z Sudanu, a później z Egiptu w 1972 roku przyszła kolej na Liban. Istnienie i działalność terrorystów palestyńskich w Libanie było jednym z dwóch filarów polityki sowieckiej tej części Bliskiego Wschodu. Drugim filarem tej polityki jest Syria, związana z ZSRR paktem przyjaźni. Ale wojska syryjskie nie wykazały, przeciwnie — całkowicie się zdyskredytowały we wszystkich działaniach wojskowych z Izraelem. W ciągu bardzo krótkiego czasu Syria straciła ponad 400 tanków i ponad 100 samolotów. Poza tym działania wojenne w Libanie wykazały ogromną wyższość uzbrojenia amerykańskiego w stosunku do sowieckiego, którym przeważnie posługiwali się Syryjczycy.

Terroryści spod znaku PLO wyszli z Libanu, oczywiście pozostało ich parę tysięcy rozproszonych w różnych częściach kraju, ale ci nie przedstawiają większego niebezpieczeństwa. W Libanie mieszka jeszcze 400 tysięcy Palestyńczyków, ludności cywilnej, stałych mieszkańców kraju i około 80 tysięcy uchodźców.

Z wyjściem PLO z Libanu zakończył się rozdział historii tego kraju. Następny rozpoczął z wyborem nowego prezydenta państwa Bashir Gemayela. Młody zaledwie 34-letni prezydent, Chrześcijanin-Maronita miał opinię patrioty, człowieka silnej ręki, który jest przekonany, że z chwilą opuszczenia Libanu przez PLO, wojska Izraela i Syrii, zdoła rozwiązać poważne problemy swego kraju i osiągnąć tak pożądane zjednoczenie i stabilizację. Syn założyciela Partii Falangistów Pierre Gemayela, nowy prezydent objął w spuściźnie po ojcu 20-tysięczną organizację wojskową i kierownictwo Falangistów, ma więc za sobą siłę wojskową. Ale wybór Gemayela na prezydenta był zbojkotowany przez elementy muzułmańskie i lewicowe. Okoliczności złożyły się na to, że Gemayel cieszył się sympatią zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Izraela, wskutek czego a może właśnie dlatego był zwalczany i niecierpiany przez elementy muzułmańskie i marxistowskie. To, że nie posiadał większości było najsłabszą stroną nowego prezydenta. Musiał się okazać bardzo zręcznym politykiem i starać o sympatię, aby doprowadzić do wyrównania i pogodzenia różnic narodowościowych i religijnych istnieją frakcję, które się wzajemnie zwalczają. Może to właśnie spowodowało zamach na jego życie.

Jak dotąd, wciąż pozostaje w Libanie 60-tysięczna armia Izraela i 40-tysięczna syryjczyków, które nie tylko nie spieszą się z opuszczeniem Libanu, ale prowadzą ze sobą zbrojne utarczki, które z czasem mogą doprowadzić do otwartej wojny. Byłoby to dalszą katastrofą dla i tak już zrujnowanego kraju.

Aleksander Englisch

KRZYSZTOF PRAWDZIC

Wrażenia z podróży do Brazylii

16)

10. RIO Z PRZYJEMNIEJSZEJ STRONY

Nazajutrz gromki okrzyk niezmordowanego Ola: "Wstawajcie już miłe dziatki!" — nie dał mi szans na wyspanie się. Nie protestowałem jednak — tym razem była w planie pierwsza kąpiel morska. Śpieszący się Olo wyruszył wcześniej, chcąc załatwić swoje sprawy w mieście. Ja zaś z Antkiem, upewniwszy się u portiera, którym autobusem powinniśmy jechać do dzielnicy Ipanema, wskoczyliśmy na przystanku do wozu, którego numer odpowiadał uzyskanej informacji. Wkrótce jednak zauważyłem, że jedziemy inną drogą — najpierw długim tunelem podgórskim, po czym znaleźliśmy się nad brzegiem prześlicznie położonej zatoki, wciśniętej w góry otaczające tę część miasta. Jak się później okazało, nie była to zatoka, lecz jezioro Lagoa de Freitas, dokoła którego rozsiadły się najpiękniejsze dzielnice miasta.

Pokazujemy konduktorce adres poznanego wczoraj Polaka, Jacka Kaczyńskiego, mieszkającego samotnie na wskazanej przez nas alei pod numerem 186, prosząc ją na migi, by poinformowała nas, gdzie mamy wysiąść. Po chwili wskazuje nam, że to tu. Wysiadamy więc. Rzeczywiście nazwa otaczającej jezioro alei się zgadza, ale jesteśmy pod numerem 1150 zamiast 186! Trzeba więc maszerować daleko w upalnych promieniach słońca. Wprawdzie spacer był naprawdę piękny — z jednej strony alei luksusowe białe hotele i bogate kamienice, z drugiej zaś lazurowa toń spokojnej tafli jeziora, z zarysowującą się w dali przybrzeżną wyspą jakiegoś bogatego klubu sportowego — ale jednak szkoda straconego czasu na plażę i kąpiel. Zwłaszcza Antek denerwował się, gdy wobec braku tabliczek z nazwami ulic i mylnych informacji przechodniów dopiero po dłuższej chwili zorientowaliśmy się, że przedłużenie naszej alei nie przebiega dalej nad jeziorem, lecz zbacza na lewo wzdłuż kanału łączącego jezioro z oceanem. Tam dopiero znaleźliśmy wskazany adres.

(c. d. n.)

ŚWIĘTA JADWIGA ŚLĄSKA

Było mi bardzo przykro, gdy tam w Andechs — Bawarii nie było mi danym uczcić pamiątkowej sosny, sławiącej pochodzenie naszej Świętej z tejże miejscowości: drzewo znikło stoczone zębem niszczycielskiego czasu. Za to z tą większą przyjemnością poddałem się chwalebnej fali uniesienia na widok błogiego gruntowania i szerzenia szczęsnego nabożeństwa do tej kochanej Świętej: I tam np. pod Ponta Grossa PR, gdzie raczono odnowić przytulny kościół pod wezwaniem tejże Świętej, jak i również w Kurytybie nie brak w prasie ogłoszeń czy sprawozdań o wciąż aktualnym kulcie naszej Orędowniczki.

Istotnie, zmarła Ona wprawdzie przed 739 laty, lecz pozostaje bez przerwy po dzisiejsze dni niezawodną sprężyną w wspieraniu i ratowaniu biednych i prześladowanych okrucieństwem piekielnych wprost niesprawiedliwości i udręczeń także za naszych czasów, dumnych z czarującej telewizji i jej podobnych, jeśli nie pyszniejszych jeszcze dokonań, kiedy to jednak dzikie ekscesy brzydkiego konsumizmu kapitalistycznego i jeszcze gorszego odeń marksizmu hańbią kulturę i cywilizację, a lwiej większości mieszkańców globu ziemskiego wyciskają krwawe łzy...

To zbawcze przekonanie widzę walnie uzasadnione w dość częstych wyżej wspomnianych wydarzeniach i faktach. Do nich musimy bezwarunkowo dołączyć nadto historyczny "Kielich Życia i Przemiany", o jakim nas między innymi i nasz LUD z dnia 7-IX-82 małowiele informuje: Nie bez wymowy na nim figuruje św. Jadwiga Śląska, — podkreśla odnośny dekret Episkopatu Polskiego, a jeno uwypukla Jej doniosłą rolę i orędownictwo Obronicielki Wiary i Ewangelii, Matki Śląskiego Ludu i Patronki Polski na równi ze św. Wojciechem, św. Stanisławem Krakowskim a teraz także z Błog. Maksymilianem Kolbem.

Nie mniej pięknie, słusznie i historycznie stwierdził 16-X-6[illegible] r. JEm. Kardynał Berlina J. Doepfner, obecny Prezes Konferencji Biskupów Niemiec, to wiekopomne znaczenie i posłannictwo św. Jadwigi z Trzebnicy: Uznając Jej szczególny patronat nad diecezją berlińską, przywołał orędzie Papieża Klemensa IV, który Ją 26-III-1267 r. kanonizował i zalecił "we wszystkich diecezjach i miastach Niemiec, Polski i Czechosłowacji Dzień św. Jadwigi przez duchowieństwo i wiernych z należytą czcią uroczyście obchodzić". Te pamiętne słowa stały się zrozumiałą podstawą i duszą onego zadziwiającego pojednania po nieszczęsnej a okrutnej ostatniej wojnie światowej Kościoła w Niemczech z Kościołem w Polsce, czytam razem Narodu Polskiego z Narodem Niemieckim, które właśnie chcą (czy mają chcieć) za pośrednictwem św. Jadwigi utrzymać swe współżycie i stosunki na budującej miłości oparte. Tak samo Jej wypada zawdzięczać Polaka dziś na tronie św. Piotra.

(c. d. na str. [illegible])

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PABX)
80.000 — Curitiba
Paraná — Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expediente: "LUD"

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-19[illegible] Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Colaboradores:

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Tu[illegible] bański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feld[illegible] zen; Sr. Mikołaj Kisiel-Kiślański; Sr. Ignacy Jeśman, Sr. Aleksander V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM.; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena [illegible] miańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

A redação reserva-se o direito de publicar ou não colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do [illegible]
W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1982

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1982 .... Cr$ [illegible]
W krajach północno i połudn.-amerykańskich .... [illegible]
W Europie, Azji i Oceanii .... Cr$ [illegible]
Cena egzemplarza .... [illegible]

KAZIMIERZ GŁUCHOWSKI

Z dziejów wychodźstwa i osadnictwa polskiego w Brazylii

SZKIC HISTORYCZNY

3)

Osiadły tam 32 rodziny polskie, przeniesione za pozwoleniem cesarza, mimo sprzeciwów zarządu niemieckiego kolonii, z Brusque; do 16 bowiem pierwszych rodzin, już znanych nam, przybyło tam w 1870 roku drugie tyle, które jechały do Itajaí, a stamtąd do Brusque. Wśród tych drugich 16 rodzin znane są nazwiska: Baltazara Gebzy, Andrzeja Kawickiego, Grzegorza Hały, Błażeja Macioszka, Tomasza Stajnowskiego, Fabiana Boraka, Augusta Waldery, Marcina Prudlika, Marcina Kempy, Pawła Polaka, Walentego Otta, Leopolda Jelenia, Józefa Purkota i Wincentego Pampucha.

Te 32 rodziny, liczące 164 dusz, to pierwsi "pielgrzymi". To fundament naszej obecnej kolonii polskiej w Paranie, a szerzej biorąc — w całej Brazylii południowej.

Pierwszy początek, zawsze ciężki i trudny, został zrobiony. Odtąd już kolonizacja Parany przez Polaków pójdzie dużo gładziej.

KOLONIZACJA OKOLIC KURYTYBY, ABRANCHES, LAMENHA LINS, BARÃO DE TAUNAY — W INNYCH STANACH CICHO

Druga partia kolonistów Polaków, tym razem głównie z Prus Zachodnich, przybyła do Parany w 1873 roku. Zjawili się oni na statkach "Terpsychore" i "Guttenberg" w porcie São Francisco w Santa Catarinie. Było ich 64 rodzin, liczących 358 osób. Ściągnęła ich kompania kolonizacyjna z Hamburga. Ale w Joinville od proboszcza tamtejszego, Niemca, ks. Boerenhausena, dowiedzieli się, że pod Kurytybą osiadło już nieco ich rodaków, że klimat tam dobry, podobniejszy do ojczystych stron, że udają się tam zboża jak w Polsce i wobec tego postanowili nie osiedlać się na kolonii Dona Francisca, ale przenieść się pod Kurytybę. Kilku z nowo przybyłych udało się już też zaraz tam na zwiady. Prezydentem Parany był wtedy dr Frederico Abranches, życzliwie się do Polaków odnoszący. Przy pomocy Saporskiego i przychylnego Polakom fiskala Kamery Kurytybskiej, Aurélia de Campos, załatwił dr Abranches prośbę przybyszów, aby im wolno się było osiedlić w Paranie. Wymierzono im teren na Aú, o 6 km od miasta, gdzie na pomierzonych przy pomocy Saporskiego lotach powstała w ten sposób kwitnąca dziś kolonia Abranches, tworząca obecnie parafię św. Anny.

Pierwsze te pomyślne próby w dziedzinie kolonizacji zainteresowały nie tylko władze stanowe i wybitniejszych obywateli, ale zachęciły też inicjatywę prywatną. W roku 1874 powstaje w Paranie Spółka Kolonizacyjna, Pereira, Alvez, Bendaszewski e Co, która otrzymawszy koncesję na grunta nadmorskie, postanowiła je skolonizować. Bendaszewski jedzie jako agent firmy do Europy. Ale próba z Francuzami nie daje rezultatu. Wobec tego Bendaszewski, pochodzący z Tarnowa, wpada na myśl sprowadzenia osadników z tych stron. Dostawszy przy pomocy znajomego sobie sekretarza prezesa Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim odpowiednie pozwolenie, zaczyna tamże propagandę. Pomaga mu w tym ks.

(c. d. n.)

ŚWIĘTA JADWIGA ŚLĄSKA

(Dokończenie ze str. 2)

Zaś sama Święta, urodzona w roku bliżej nieznanego, jest pierworodnym dzieckiem Bertolda z Andechs, margrabiego, hrabiego i księcia rozległych ziem i wartości, i Agnieszki, hrabiny z Rotteck, a zatem siostrą 2 biskupów oraz Gertrudy Węgierskiej, matki św. Elżbiety z Turyngii i słynnej Agnieszki żony Filipa Augusta króla Francji z okresu Wypraw Krzyżowych. 12-letnia wyszła za mąż za Henryka Brodatego, władcy Śląska i następnie od r. 1232 Polski. Uznał on niezwłocznie w niej bogatą skarbnicę cnót; szanował jej heroiczną skromność w życiu rodzinnym i na pańskim świecie, a także jej gorliwość chrześcijańską w przestrzeganiu dokładnym boskich zaleceń, jak i ewangeliczne miłosierdzie wobec nieszczęśliwych, czy rozumiałe staranie o Przybytki religijne.

W tej bezgranicznej troskliwości o dobro i sprawiedliwość błogosławi i śle męża na wojnę z drapieżnym Konradem Mazowieckim, a gdy tenże uwięził jej ofiarnego męża, udaje się sama do zuchwalca i swą niezwykłą odwagą uwalnia ojca swych osieroconych dzieci, który nieszczęsną wojną podważony jednak już w 1238 r. umiera; godnym następcą staje się syn, zapisany w Historii jako Henryk Pobożny. Powodowana tąże troską o dzieci, biednych i o utrwalenie Wiary św. sprowadziła między innymi dziełami z mężem, równie troskliwym i sumiennym religijnie, do Trzebnicy zakonnice, uzyskawszy na ich przełożoną swoją guwernantkę z lat szkolnych, Petressę.

W powyższym, tak bardzo użytecznym klasztorze pod każdym względem uzupełniła również swe rodzinne wychowanie i urobienie córka naszej Jadwigi Gertruda tak celująco, że sama w nim została wzorową mniszką, a nawet księżną i jako taka przyjęła doń swą świątobliwą matkę, gdzie Ją ostatecznie w 1243 r. pochowała przed wielkim ołtarzem i w ten sposób dopomogła do skrystalizowania kultu naszej Świętej, którego dzień liturgiczny został wyznaczony przez Inocentego IX na 17 października. Nie potrzeba dodawać, iż odtąd świętość i cudotwórczość św. Jadwigi jak tylko nabrały rozgłosu i zasięg formowały nieustanne pielgrzymki.

Jeżeli Jej bogobojne i usłużne życie zawsze budowało i podnosiło bliższe i dalsze otoczenie, to nabrało ono większego charyzmatu i pociągu, gdy po 6-tym dziecku uczyniła z mężem, za wiedzą i zgodą diecezjalnego biskupa, stateczne ślubowanie dozgonnej czystości; gdy z przykładnym poddaniem się Woli Bożej przyjęła przedwczesną śmierć przezacnego męża; gdy z iście nastawieniem Matki Boskiej ofiarowała syna Henryka na ołtarzu Narodu i Chrześcijaństwa w czasie sromotnej wojny z dzikimi tatarami w 1241; gdy swe posty i praktyki pokutne tak zwiększała, że aż Legat Papieski Jej tego zabronił; gdy oprócz innych a niezliczonych pomocy i zabiegów miłosiernych, przywróciła np. utracony wzrok opuszczonej staruszce albo, żegnając pierścieniem z wizerunkiem Niepokalanej Panny rozpętaną niebywałą powodzią Odrę, uratowała od zagłady miasto Krosno. To wszystko na skutek Jej niezwykłego nabożeństwa do Męki Pańskiej i Najświętszej Dziewicy.

Na wieść o tylu cudownych wydarzeniach, rozgłaszanych po Europie, i podawany usilnymi zabiegami i prośbami biskupów i panujących, Rzym wyniósł zasłużoną tak zbożnie Jadwigę na ołtarze pańskie, ażeby służyła potomkom Adama i Ewy za niewygasłą i niechybną gwiazdę, przykład i ratunek, kiedy to i w obecnej dobie, huczą groźne śmiercionośne wichury i klęski.

J. Wendelin

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ZWIERZĘTA JAKO BAROMETRY

Pasterze, rybacy i inni ludzie na co dzień stykający się z przyrodą i mający więcej czasu na jej obserwowanie dobrze wiedzą, że z zachowania zwierząt można wyciągnąć trafne wnioski dotyczące pogody.

I tak na przykład jaskółki i owady w czasie ładnej pogody szybują wysoko, a kiedy zbliża się deszcz zaczynają latać tuż nad ziemią. Wilgotne powietrze utrudnia im poruszanie się. Kret na niepogodę ryje kopce liczne i bardzo wysokie. Jest to związane z zachowaniem się robaków gnieżdżących sę w ziemi. W tym bowiem czasie uciekają one w głąb ziemi i kret musi ich szukać głębiej. Wiewiórka, zwykle wesoła i beztroska hasająca po drzewach, przed nastaniem deszczu traci humor, chowa się do swego domku. Bardzo charakterystyczne jest zachowanie nietoperzy. Jeżeli wieczorem nie wylatują ze swych kryjówek w poszukiwaniu pożywienia, na pewno będzie deszcz. Jeśli latają długo w nocy, można się spodziewać ładnej pogody. Przed nadchodzącą zmianą pogody bydło na pastwisku pasie się leniwie, bez apetytu, często podnosi głowę do góry i "wietrzy". Pomimo okazywanego zmęczenia nie kładzie się na łące, tylko czuwa, niespokojnie jakby przed nadchodzącym deszczem chciało znaleźć schronienie pod dachem czy drzewem. Nieco inaczej reagują owce. Jeżeli żarłocznie jedzą i niechętnie idą do domu, a po drodze jeszcze skubią trawę, to znak że będzie niepogoda. Psy myśliwskie przed deszczem nie węszą ze zwykłym zapałem. Nie wybiegają naprzód tylko wloką się za nogą swego pana.

("Narodowiec")

W SZPONACH NAŁOGU

Badania socjologiczne przeprowadzone w RFN wykazują, że alkoholizm wśród mężczyzn to zjawisko spotykane we wszystkich warstwach społecznych. Natomiast wśród kobiet zjawisko to potęguje się wraz z dochodami. Przeciętny wiek nałogowo pijących kobiet wynosi 35 lat. Mają one z reguły korzystnie ustabilizowaną sytuację finansową. Ankietowane za główny powód picia podają samotność, problemy małżeńskie i problemy wynikające z pracy zawodowej. Na początku lat sześćdziesiątych na dziesięciu pijących mężczyzn przypadała jedna kobieta obecnie już przypada ich osiem.

MUSZTARDA

Henryk V angielski król, ten, którego "opisał" Szekspir, mawiał: "wojna bez ognia, to jak kiełbasa bez musztardy." Czyżby to był początek musztardy, odgrywającej tak ważną rolę w wielu kuchniach świata? Z pewnością nie — historia jej sięga, bowiem czasów o wiele dawniejszych.

Najsłynniejsza musztarda pochodzi z miasta francuskiego Dijon. Jest to musztarda — jak piszą sami Francuzi — "żółta, sroga i szczypiąca". Podobno po upadku musztardy starożytnej, właśnie w Dijon pojawiła się za króla Ludwiga Świętego (lata panowania: 1226 - 1276).

W języku francuskim istnieje szereg wyrażeń gwarowych, przysłów związanych z musztardą. Np. mówi się: posyłać dzieci po musztardę, to znaczy pozbyć się ich na jakiś czas z domu. W języku polskim na rzecz nie w porę, spóźnioną, mówi się też przecież: musztarda po obiedzie".

Parę anegdot związanych z musztardą odnosi się do czasów jeszcze dawniejszych, niż wspomniane na początku czasy Henryka V. Jan XXII, papież awioński, uwielbiał musztardę. Miał na swym dworze siostrzeńca, kompletnego durnia, do którego czuł jednak słabość. Nie wiedząc zupełnie, co z siostrzeńcem zrobić, mianował go pierwszym musztardnikiem papieskiego dworu, który to tytuł stał się z czasem synonimem nadętej głupoty.

Zbigniew Florczak w swej książce "Podróż na horyzonty", przypomina, iż w Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli, w XVII wieku, było tak zimno, że szacownym profesorem zalecano trzymanie nóg w gorącej wodzie z musztardą, by uniknąć przeziębienia. "Szacowne grono", było zapewne ubrane na czarno, ze sztywnymi krezami... i w tym stroju trzymało nogi w kubełkach. Wyglądało to chyba bardzo zabawnie.

Ale najlepsza musztarda to musztarda rosyjska. Jest robiona z gorczycy z małym dodatkiem octu, jasno-żółta, szalenie mocna i aromatyczna. Gdy się jej używa, rozumie się powiedzenie byłyby tym, czym są!

283 MLN. SAMOCHODÓW

Obliczenia statystyków pracujących w Organizacji Narodów Zjednoczonych wskazują, że obecnie po drogach całego świata jeździ co najmniej 283 mln. samochodów osobowych. Największa z tego część przypada na Stany Zjednoczone, gdzie zarejestrowanych jest blisko 121 mln. wozów. W USA całą ludność można posadzić na przednich siedzeniach samochodów: według obliczeń ONZ jedno auto przypada tam na 1,99 mieszkańca. Najmniej samochodów według tej statystyki — nie obejmującej Chin — ma Algieria gdzie na 1 wóz osobowy przypada 83,9 mieszkańca.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Na stadionie Maracanãzinho** w Rio de Janeiro odbywa się Mundialito Siatkówki męskiej, gromadząc kilkanaście dobrych zespołów z różnych państw. Mundialito będzie dobrą zaprawą dla siatkarzy brazylijskich, którzy wezmą udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w Argentynie w październiku bieżącego roku.

◆ **Władze Kolumbii** mają dać odpowiedź dopiero w listopadzie, czy zgodzą się na urządzenie piłkarskich mistrzostw świata w 1986 roku. Wymagania FIFA są kłopotliwe dla Kolumbii, a prezydent Belizario Betancur ociąga się ze swym przyzwoleniem, obawiając się wielkich kosztów. Gdyby Kolumbia zrezygnowała z organizowania mistrzostw, Brazylia, USA, Kanada i Meksyk zgłosiły swe propozycje.

◆ **Na liście najlepszych tenisistów** — pierwsze miejsce zajmuje Jimmy Connors, przed Czechosłowakiem Ivan Lendl, Argentyńczykiem Guillermo Vilas, na czwartym zaś miejscu Mc Enroe, który nie miał szczęścia w ostatnich rozgrywkach tenisowych.

◆ **Siatkarki Brazylii** biorą udział w mistrzostwach siatkówki kobiecej, jakie rozgrywają się w Peru. Dotąd siatkarki te zwyciężyły Paragwaj, Niemki. Z Koreankami jednak przegrały 1x3. Największym zaś osiągnięciem Brazylianek było niedawne zwycięstwo nad koszykarkami sowieckimi 3x2 w São Paulo.

◆ **Decydujący mecz** o Puchar Rio de Janeiro odbył się w ub. niedzielę między drużynami Flamengo i Vasco — największe derby rioskie. Po emocjonującej grze nastąpił remis 0x0.

◆ **W Pucharze Ameryki** zarejestrowano następujące wyniki: Peñarol - Grêmio 1x3. Z grupy tej Peñarol (mistrz Urugwaju) zapewnił sobie udział w dalszych eliminacjach. Drużyny brazylijskie odpadły, co się tłumaczy tym, że musiały one rozegrać 3 - 4 mecze w ciągu 8 dni, ze względu na rozgrywki ligowe.

◆ **Kierowca amerykański Formuły I** Mário Andretti został skontraktowany przez ekipę Ferrari. Andretti wziął udział w 126 wyścigach samochodoóych, osiągając 12 zwycięstw. Brazylijczyk Piquet zamierza również przejść do innej ekipy wyścigowej.

◆ **W polskiej ekstraklasie** zanotowano następujące wyniki: Legia - Śląsk 1x0, Bałtyk - Gwardia 2x1, Ruch - Szombierki 1x0, Zagłębie - Stal 1x0, ŁKS - Widzew 0x0, Lech - Cracovia 2x1, GKS - Górnik 1x0.

◆ **Polski jeździec Bogdan Kubiak** na koniu "Gabon" wygrał konkurs skoków w ramach rozgrywanych w Pradze zawodów CSIO. Kubiak wyprzedził Guenthera Tilla (NRD) oraz drugiego z polskich zawodników Mariusza Stociura na Cyrenajce".

◆ **W mityngu lekkoatletycznym** im. Ivo van Damme w Brukseli dwaj Polacy stanęli oprócz Bogusława Mamińskiego na podium dla zwycięzców. Jacek Wszoła zajął drugie miejsce w skoku wzwyż, pokonując w 3 próbie wysokość 2 m 26 cm. Trzecie miejsce zajął Władysław Kozakiewicz w skoku o tyczce. Polak przeskoczył wysokość 5 m 40 cm, a lepiej od niego skakali Francuz J.M. Bellot 565 oraz Amerykanin Pursley 550.

◆ **Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym** w Koblencji zawodnicy amerykańscy uzyskali dwa świetne wyniki: Foster przebiegł 110 m przez płotki w czasie 13,22 sek., Laut rzucił kulą 22,02 m. Są to najlepsze osiągnięcia tegoroczne.

Paczki DO POLSKI
ZLECENIA do WYBORU
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA!
EKSPRESOWE PACZKI ŻYWNOŚCIOWE,
dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42 — 10.º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Pekao
INFORMUJE
O WPROWADZENIU DO SPRZEDAŻY NOWYCH PACZEK ZAWIERAJĄCYCH WYSOKOGATUNKOWE ARTYKUŁY POCHODZENIA ZAGRANICZNEGO
PACZKARNIE DZIAŁAJĄCE W KRAJU ZABEZPIECZAJĄ SZYBKĄ REALIZACJĘ PACZEK.
O szczegółowe informacje na temat zestawu paczek i cen prosimy zwracać się do autoryzowanych dealerów Pekao lub do
PEKAO TRADING CORPORATION
225 PARK AVENUE SOUTH — NEW YORK, N. Y. 10003 TEL.: (212) 674-3003

27 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MARKA — 10:2-16

✝ I zebrało się wiele ludzi, tak że nawet przy drzwiach nie było już miejsca. A On ich nauczał. I oto przybyli do Niego z paralitykiem, którego niesiono we czterech. Ponieważ z powodu tłumu nie mogli się do Niego dostać, rozebrali nad Nim dach i przez otwór spuścili nosze, na których leżał sparaliżowany. Widząc ich wiarę, powiedział Jezus do paralityka: Synu, twoje grzechy są ci odpuszczone. Lecz oto siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli sobie w duchu: Jakim prawem On mówi? Przecież to bluźnierstwo! Któż może odpuszczać grzechy prócz jednego tylko Boga? A Jezus, rozpoznawszy natychmiast w duchu, że właśnie tak myśleli, powiedział do nich: Czemuż to poddajecie się takim myślom? Cóż jest łatwiej zrobić: Powiedzieć paralitykowi: twoje grzechy są ci odpuszczone, czy też rozkazać, aby wstał, zabrał swoje łoże i poszedł? Żebyście jednak wiedzieli, że Syn człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów! I rzekł wtedy do paralityka: Rozkazuję ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do domu! A on wstał, natychmiast wziął swoje nosze i w obecności wszystkich wyszedł, tak że byli bardzo zdumieni i wielbiąc Boga mówili: Nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego. A potem znów wyszedł nad morze. I zbiegli się do Niego wszyscy ludzie, a On ich nauczał. Przechodząc zaś zobaczył Lewiego, syna Alfeusza, gdy siedział przy cle. I powiedział do niego: Pójdź za Mną. A on powstawszy poszedł za Nim. Gdy zaś siedzieli przy stole w jego domu, było z Nim i z Jego uczniami wielu celników i grzeszników. Wielu bowiem było tych, którzy przyszli za Nim.

✝

Często na kartach Ewangelii jawi się kwestia rodziny. Raz czepiają się tego tematu Faryzeusze: "kusząc Go i mówiąc: czy godzi się człowiekowi opuścić żonę z jakiejkolwiek przyczyny"? (Mt. 19,3). Drugi raz Sadyceusze, którzy nie wierzyli w zmartwychwstanie, pytali: "Czyją żoną będzie wdowa po siedmiu mężach"? (Mt. 22,28).

Innym razem Chrystus spotkał się z Samarytanką, która miała pięciu mężów. (Jan 3,18). Boski Zbawiciel nie tylko zbił ich zarzuty, ale i dał odpowiedź, jak należy postąpić.

Historia się powtarza. I dziś nie wszystko idzie dobrze w rodzinie. Stąd nie dziw, że tyle ognisk rodzinnych staje się cmentarzyskiem złamanych serc, kiedy miłość ginie w mogile wzajemnej nienawiści i niewierności małżeńskiej. Stąd wprowadzenie rozwodów. A przecież, "co Bóg złączył, człowiek nie może rozerwać" (Mt. 19,6).

Jeśli więc jakieś rodziny czują się zagrożone w swej trwałości, szukać powinny rozwiązania trudności na drogach Bożych. Już to u kapłanów, psychologów czy w Stowarzyszeniu Ruchu Rodzin.

Nie tak dawno Ojciec Święty Jan Paweł II wydał Adhortację Apostolską: "Familiaris Consortio", o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Książka ta, znajdować się powinna w domach naszych, a temat jej powinien być roztrząsany na zebraniach rodzicielskich.

W zachęcie papieskiej znajduje się nie tylko światło dla rodzin, co żyją jak Pan Bóg przykazał, ale i pouczenia, jak drugim dopomóc, jak ułożyć życie, by mimo chwilowych trudności, tętniło pokojem i wzajemnym zrozumieniem. Bo tylko wtedy, kiedy z pożycia małżonków bić będzie cnota i świętość, "błogosławieństwo stanie się takiej rodzinie" (Łk. 19,9).

KWS

P. S. — Przeczytaj: 1. Lekcję Ks. Rodz. 2,18-24; 2. Lekcję Żyd. 2, 9-11.

POEZJE PAPIEŻA PO ANGIELSKU

W wieczorze poetyckim pt.: "Midsummer" zorganizowanym w Burg House na Hampstedzie udział wzięli: Heather Diamant, Derek Snook i zapomniany już dzisiaj — ongiś bardzo popularny piosenkarz i reżyser — Mike Sarne. Gwoździem programu był jednak występ Vladka Sheybala-Skibińskiego, który wykonał kilkanaście wierszy papieża Jana Pawła II, przetłumaczonych na angielski przez Jerzego Pietrkiewicza.

Wiersze te, przesycone głębokim humanizmem, są jednocześnie pełne zadumy i filozoficznych refleksji dotyczących istoty i sensu życia oraz wiary. Są syntezą moralności i ideologii chrześcijańskiej. W utworach tych — napisanych przez Karola Wojtyłę przed wielu laty — uderza wielostronność postrzegania poruszanych problemów, bogactwo porównań, przenośni i kontrastów.

Wiersze Papieża ze względu na swoją konstrukcję i ogrom zawartych w nich treści są bardzo trudne do recytacji. Mają charakter kontemplacyjny. Vladek Sheybal-Skibiński rozumie i czuje poezję. W znakomity sposób wydobył z tych utworów każdą myśl i frazę, dzięki czemu stały się one bliskie słuchaczowi, przejrzyste i zrozumiałe. Operując wspaniałym głosem zmieniał jego natężenie, robił odpowiednie przerwy między poszczególnymi frazami i w zależności od kontekstu różnicował tempo następujących po sobie pasaży. Nic więc dziwnego, że nawet ci, którzy zetknęli się z tymi utworami po raz pierwszy — odebrali je entuzjastycznie.

W programie znalazły się m. in. utwory takie jak "Aktor", "Ślepy człowiek", "Dziewczyna zawiedziona miłością", "Marmurowa podłoga", czy "Właściwa inwokacja do człowieka, który stał się ciałem historii". Ten ostatni wykonany był po polsku i angielsku. Całość oprawiona była w ramy muzyki Bacha, a artyście akompaniowała Maria Drue.

W SKRÓCIE

— **Watykański sekretarz stanu** kard. Casaroli udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie w Harford wygłosił przemówienie z okazji 100 rocznicy powstania "Rycerzy Kolumba", amerykańskiej organizacji katolickiej, której celem jest apostolstwo i organizowanie opieki społecznej. W uroczystościach tych wziął udział prezydent USA R. Reagan. Kard. Casaroli spotkał się później z prezydentem, z którym omawiał przede wszystkim kryzys libański oraz sytuację w Polsce.

— **Plany podróżnicze Papieża Jana Pawła II** na lata 1983 i 1984 obejmują sześć krajów w Ameryce Środkowej. W dwóch podróżach pasterskich odwiedzi Kostarykę, Salwador, Gwatemalę ,Honduras, Nikaraguę i Panamę.

— **Rząd RFN** wyraził ubolewanie z powodu ostatnich krwawych zajść w Polsce. Minister spraw zagranicznych Genscher domagał się wznowienia w Polsce dialogu. Rzecznik prasowy CDU/CSU Merte wyraził oburzenie z powodu gwałtu zadanego przez organa bezpieczeństwa pokojowym demonstrantom.

— **Ojciec Święty** zwrócił się w swym orędziu skierowanym do 120.000 uczestników (w tym 60.000 młodzieży) 87. Kongresu Niemieckich Katolików w Düsseldorf z następującymi słowami: "Nie opuszczajcie bezrobotnych. Nie odsuwajcie na boczny tor cudzoziemców. Nie zapominajcie o upośledzonych i chorych".

— **Prymas Polski arcyb J. Glemp** został owacyjnie — oklaskami — powitany przez uczestników 87. Kongresu Niemieckich Katolików w Düsseldorf. Podczas Mszy św. celebrowanej przez Prymasa rozwinięto flagi z napisem "Solidarność".

— **Przemawiając na wiecu** zwołanym w celu poparcia rządowego projektu nowej konstytucji Chińskiej Rep. Ludowej, wiceprzewodniczący "Chińskiego Patriotycznego Stowarzyszenia Katolików" bp Michael Yang Gaoidżan oświadczył, że Watykan jest narzędziem kolonializmu i oskarżył Papieża o knowania zmierzające do podporządkowania sobie samodzielnych chińskich katolików.

Projekt konstytucji zawiera artykuł stwierdzający, że sprawy religijne w Chinach komunistycznych nie mogą podlegać żadnej zagranicznej władzy.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

LIST OJCA ŚW. NA JASNOGÓRSKI JUBILEUSZ

(DOKOŃCZENIE)

Czyż szczególnym tego wyrazem nie stała się w czasie milenijnym pielgrzymka wiernej kopiii tegoż Obrazu — poświęconej przez papieża Piusa XII — poprzez wszystkie diecezje i parafie: miasta, wsi i osiedla całej naszej Ojczyzny? A także wśród Rodaków na emigracji?

4. Sześćsetna rocznica Jasnogórskiego Obrazu jest motywem wielkiego dziękczynienia.

Czy potrafimy ogarnąć tym dziękczynieniem i zawrzeć w nim to wszystko, co stało się na Jasnej Górze udziałem poszczególnych pielgrzymów? I to nie tylko z różnych stron Polski, ale również z krajów ościennych — nie tylko z Europy, ale także z odległych kontynentów?

A przecież to wszystko należy do historii tego Obrazu.

Żadna historia, jaką z pomocą ludzkich środków moglibyśmy napisać, nie ogarnia tej treści, którą zna tylko sam Bóg i Bogarodzica — i znają ją z pokolenia na pokolenie sumienia ludzkie i ludzkie serca.

Dziękczynienie nasze musi się więc odwołać do tajemniczych kart Księgi Żywota.

A równocześnie dziękczynienie to winno pozostać — w szczególnej mierze — wyznaniem i słowem — Narodu, który wobec Pani Jasnogórskiej odnajduje przez tyle pokoleń swoją wewnętrzną tożsamość i duchową jedność — jedność silniejszą od takich nawet podziałów i rozbić, jakie w nasze dzieje zdołały wprowadzić rozbiory.

Czyż o tej jedności nie świadczą serca Polaków, bijące pod różnymi stopniami długości i szerokości geograficznej na całym globie — które za Mickiewiczem zdają się powtarzać: "Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy"...

Obrona Częstochowy stała się początkiem, a poniekąd też symbolem wydarzeń, które od XVII wieku narastały w naszych dziejach. W okresie, w którym narodem polskim przestali rządzić polscy królowie — świadomość, że Pani z Jasnej Góry została proklamowana przez jednego z nich Królową Polski, pomagała przetrwać narodowi w poczuciu jego własnej suwerenności. Równocześnie zaś nigdy owo jasnogórskie królowanie Maryi nie przestało oznaczać nade wszystko obecności Matki.

A becność Matki potrzebna jest ludziom i narodom. Potrzebna jest całej rodzinie ludzkiej.

W roku jubileuszowym — przywołując na pamięć różne daty historyczne — pragniemy dziękować za obecność Matki Boga i ludzi w dziejach naszego Narodu.

5. Czy to już wszystko?

Z pewnością nie. Okres dziejów, w którym Opatrzność Boża umieszcza to sześćsetlecie, każe nam dziękczynienie połączyć z żarliwym wezwaniem.

Pragniemy w tym Roku Pańskim 1982 na nowo wezwać Bogurodzicę — pragniemy Ją na nowo zaprosić, aby była szczególnie obecna w tym wszystkim, przez co kształtuje się nasza współczesność i nasza przyszłość.

Potrzebę takiego wezwania odczuwamy nie mniej głęboko, jak potrzebę dziękczynienia.

Jeśli bowiem to wszystko, co kształtuje nasze dzisiejsze życie w Ojczyźnie nosi na sobie obiecujące znamiona odnowy, to równocześnie nie jest wolne od trudności, od zagrożeń.

Jest to czas jakiejś nowej próby Polaków — nie pierwszej w dziejach, ale z pewnością nowej, innej od dawnych doświadczeń i prób, których nie brakuje naszej historii.

I dlatego, od pierwszych dni tego jubileuszowego roku — ja, syn ziemi polskiej — pragnę wspólnie z Wami wszystkimi upaść do stóp Jasnej Góry, powtarzając słowa owej Pieśni, która prowadziła całe pokolenia:

Bogurodzico — Dziewico,
Bogiem sławiena Maryja...
Usłysz głosy,
Napełń myśli człowiecze!

Przyjmijcie, drodzy Bracia i Siostry, tę modlitwę, którą odmawiam wspólnie z Wami — i przyjmijcie wraz z nią błogosławieństwo Następcy Piotra: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Jan Paweł II, Papież

FUNDUSZ POMOCY GŁODUJĄCYM

Włoski "Caritas", idąc za gorącym wezwaniem Ojca Świętego z niedzieli 25 lipca, podjął konkretne inicjatywy w walce z głodem w świecie. Opublikowano komunikat, w którym "Caritas" informuje o otwarciu konta na fundusz pomocy dla zwalczania głodu w świecie. Fundusz ten będzie wykorzystany w realizacji rozpoczętych programów niesienia pomocy głodującym, zwłaszcza dzieciom — w Salwadorze, Sudanie, Wietnamie, Kambodży i w Laosie.

Włoska organizacja "Caritas" zachęca wszystkie Kościoły lokalne i poszczególnych chrześcijan oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby odpowiedzieli wspaniałomyślnie i szybko na apel Ojca Świętego zapobiegając marnotrawstwu i przeznaczyli na fundusz pomocy głodującym z oszczędności osobistych i rodzinnych. "Caritas" wyraża również życzenie, by "kompetentne władze nie tylko zwiększyły dotacje na dalszą walkę z głodem ale, by programy rozwoju wyżywienia, solidarności, przeciężyły nad programami nienawiści, zbrojenia i wojny".

Włoski "Caritas" zwraca również uwagę, że w krajach gdzie panuje obecnie głód, od wielu dziesiątków lat obywatele włoscy — misjonarze katoliccy żyją razem z najuboższymi w miastach i wioskach, znają zwyczaje tych ludzi i ich potrzeby, mówią ich językiem, mają możliwości szybkiego i pewnego dostarczania pomocy tym, którzy jej naprawdę potrzebują. Misjonarze ci, gdy jeszcze nikt poza nimi nie mówił o Trzecim Świecie, z wielkim poświęceniem budowali szkoły, szpitale, drogi, to co niezbędne dla samodzielnego rozwoju tych ludów.

Włoski "Caritas" prosi, by nie lekceważono i nie zaniedbywano tych kanałów niesienia pomocy ludom ubogim, oraz deklarują swą gotowość wraz z Krajowym Biurem Misyjnym do współpracy i pośredniczenia w tworzeniu i realizowaniu pomocy za pośrednictwem działalności misyjnej i Kościołów lokalnych.

WYPOWIEDŹ ARCYBISKUPA JÓZEFA GLEMPA

Prymas Polski arcybiskup Józef Glemp oświadczył w Essen, że Polska potrzebuje obecnie przede wszystkim spokoju i dodał, iż spokój jest jednym z podstawowych warunków przezwyciężenia obecnych i przyszłych problemów naszego kraju.

Prymas, który przebywał w RFN z okazji kongresu katolików zachodnioniemieckich, powiedział to na spotkaniu z przedstawicielami Polonii przybyłymi do katedry w Essen.

Podkreślając potrzebę dyskusji, arcybiskup Glemp oświadczył, że Kościół jest przeciwny wszelkim akcjom podejmowanym z gwałtem. Nie ma żadnego sensu rzucać kamieniem tam ,gdzie przede wszystkim potrzebny jest dialog — powiedział prymas.

Arcybiskup Józef Glemp odwiedził katedrę w Essen, gdzie znajduje się statua "złotej Madonny". Spotkał się też z przewodniczącym tzw. komisji Kościoła światowego arcybiskupem Ruhry, Franzem Hengsbachem.

Prymasa Polski i pozostałych członków delegacji Episkopatu Polskiego na zjazd katolików zachodnioniemieckich obradujący w Duesseldorfie, podejmował w salach ratusza w Duesseldorfie nadburmistrz tego miasta.

WIEŚCI O POLSCE

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL — WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL

ORYGINALNA POLSKA METODA POSZUKIWAŃ GAZU ZIEMNEGO

Na przedgórzu Karpat odkryto dwa nowe złoża gazu ziemnego. W obu przypadkach jako główną informację poszukiwawczą wykorzystano diagnozę systemu WEGA-D oryginalnego polskiego systemu bezpośrednich poszukiwań elektromagnetycznych.

System ten opracowano w Instytucie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie, a w pracach nad nowoczesnymi rozwiązaniami apartury poszukiwawczej uczestniczą elektronicy i informatycy z Politechniki Warszawskiej i Politechniki Gdańskiej.

System WEGA-D został sprawdzony dziesiątkami wierceń i wdrożony przez służbę geofizyczną przedsiębiorstwa geofizyki i górnictwa naftowego w Krakowie na dużej powierzchni przedgórza Karpat. Na realizację tych wierceń czeka ponad 17 obiektów rozpoznanych przez system jako złoża węglowodorów.

Pomyślnie wypadł test systemu na Niżu Polskim; rozpoczęto prace badawczo-poszukiwawcze na Pomorzu. Realizowany jest także eksport usług systemu WEGA-D na Węgry.

KRAKOWSCY STUDENCI PRZEBUDUJĄ FORT ŚW. BENEDYKTA

W ramach studenckiej akcji "Kraków" studenci Politechniki Krakowskiej podjęli się wyremontowania starego, poaustriackiego fortu świętego Benedykta na wzgórzu Lasoty w Krakowie. Fort ten jest unikatem światowym, gdyż podobne do krakowskiego zachowały się tylko dwa — w Austrii i we Włoszech.

Po remoncie fort stanie się siedzibą Centrum Kultury Studentów Politechniki Krakowskiej.

POLSKIE ŚPIEWACZKI WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Znakomita polska śpiewaczka Ewa Podleś wzięła udział w konkursie wokalnym w Barcelonie, zajmując na nim drugie miejsce. Szczególnym jednak sukcesem było uzyskanie przez nią specjalnej nagrody im. Giulietty Simionato, przyznanej dla najlepszego głosu mezzosopranowego. Był to już szósty z kolei konkurs Ewy Podleś, na którym ta artystka zdobyła nagrodę: po Genewie, Atenach, Tuluzie, Moskwie i Rio de Janeiro — Barcelona przyniosła jej kolejny sukces.

Na tym samym konkursie druga Polka — Grażyna Tonkiel zajęła trzecie miejsce.

PLO PRZEWOŻĄ SERY DO USA I KANADY

Ostatnio Polskie Linie Oceaniczne stały się największym przewoźnikiem serów z Europy do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Nowoczesne kontenerowce typu con-ro co tydzień zabierają z Gdyni, Bremerhaven i Rotterdamu ponad 25 chłodniczych kontenerów.

Najwięcej tego towaru kierują na polskie statki dostawcy z Danii i Austrii. W dalszej kolejności znajdują się producenci serów z RFN i Węgier, a także szeroko znane w świecie firmy szwajcarskie. Polska również eksportuje swoje sery za ocean.

Jak się dowiadujemy, aktualnie prowadzone są pertraktacje z eksporterami serów francuskich, na które popyt na rynkach kanadyjskim i USA jest duży. Prawdopodobnie już wkrótce PLO staną się również przewoźnikiem serów francuskich.

PAŁAC SAPIECHÓW BĘDZIE URATOWANY

Wiele lat trwała batalia o uratowanie cennego zabytku — pałacu Sapiehów w Wieleniu w woj. pilskim. Ostatnio, dzięki staraniom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, powstały warunki ku temu, aby zabytkowy pałac odzyskał dawną świetność.

Obiekt ten został poważnie zniszczony w czasie drugiej wojny światowej i od tego czasu wraz z przylegającym parkiem ulegał stopniowej dewastacji. Bezskuteczne były poszukiwania opiekunów pałacu. Po wielu próbach znalazł się wreszcie mecenas. Pałacem zainteresowało się przedsiębiorstwo transportu samochodowego łączności w Łodzi.

ROCZNICA BITWY POD STUDZIANKAMI

W 38 rocznicę historycznej bitwy, którą stoczyła I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, w Studziankach Pancernych oddano hołd bojownikom o narodowe wyzwolenie. 16 sierpnia odbył się uroczysty wiec, w którym uczestniczyli kombatanci, harcerze, ZSM-owcy, ZSMP-owcy oraz młodzież przebywająca na pobliskich koloniach. Przybyły miejscowe władze polityczne i administracyjne oraz delegacje okolicznych gmin.

Pod pomnikiem w Studziankach Pancernych złożono wieńce i kwiaty, przed tablicami pamięci uczestników bitwy zapalono znicze. Po części oficjalnej młodzież zwiedziła miejscową izbę pamięci narodowej.

PONAD 1,8 MLN. TON ZIARNA W MAGAZYNACH

W poszczególnych województwach i rejonach kraju utrzymuje się, a nawet pogłębia, zróżnicowanie w skupie zboża z tegorocznych zbiorów. Najlepiej przebiega ten skup w województwach zachodnich, południowo-zachodnich oraz na Pomorzu. Łącznie w całym kraju skupiono ok. 1 mln. 850 tys. ton ziarna, z tego z gospodarki chłopskiej 1,3 mln. ton.

M. in. w woj. wrocławskim do tej pory rolnicy indywidualni, państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne sprzedały państwu ponad 140 tys. ton ziarna, wykonując w ponad 80 proc. plan.

Najgorzej w dalszym ciągu przebiega skup we wschodniej i południowo-wschodniej części kraju. Rolnicy woj. siedleckiego zrealizowali plan dostaw ziarna z tegorocznych zbiorów zaledwie w niespełna 3 proc. Niewiele lepiej jest ze skupem ziarna także w woj. tarnowskim, tarnobrzeskim, nowosądeckim.

Zakończył się natomiast praktycznie skup rzepaku. Do magazynów Państwowych Zakładów Zbożowych trafiło 407 tys. ton tych nasion.

KANADYJSKIE ZBOŻE DLA POLSKI

Statki Polskiej Żeglugi Morskiej przywiozą w br. z Kanady do kraju 1,5 mln. ton zboża. Kanada jest największym dostawcą zboża do Polski.

Zgodnie z zawartymi kontraktami, głównym jego przewoźnikiem jest flota Polskiej Żeglugi Morskiej. Obecnie na rzece św. Wawrzyńca, gdzie znajdują się największe bazy załadunkowe, kilkanaście szczecińskich trampów ładuje zboże z przeznaczeniem dla kraju.

BOLESŁAW PRUS

Grzechy dzieciństwa

(NOWELA)

18)

Wpadłem do naszej kuchni jak upiór, a gdziekolwiek stąpiłem, zostawała struga wody. Na mój widok spłoszone kury z gdakaniem i rozpuszczonymi skrzydłami rzuciły się do okien, dziewuchy zaczęły się śmiać, a Wojciechowa uderzyła w ręce.

— Słowo stało się ciałem!... A tobie co?... — krzyknęła babina.

— Nie widzicie?... Wpadłem w sadzawkę, i basta!...

Niech mi Wojciechowa da płócienne ubranie, buty, koszulę... Tylko prędzej.

— Zgryzota moja z tym Kaziem! — odpowiedziała Wojciechowa. — Do kitla pewno guziki nie przyszyte... Kaśka, rusz się, poszukaj butów!

Zaczęła mi rozpinać i zdejmować mundur przy pomocy drugiej dziewuchy. Poszło jako tako, ale z butami był ambaras. Ani w prawo, ani w lewo. Wreszcie zawołały do pomocy fornala. Musiałem położyć się na tapczanie, Wojciechowa z dziewuchami trzymały mnie pod ramiona, a fornal ściągał buty. Myślałem, że mi nogi powykręca. Za to w pół godziny byłem już jak lalka — wytarty, przebrany i uczesany. Nadbiegła Zosia i przyszyła mi guziki do płóciennego uniformu. Wojciechowa umoczoną odzież wykręciła, wyniosła na strych, i — cicho.

Ojciec jednak, wróciwszy do domu, wiedział już o wszystkim. Popatrzył na mnie drwiąco, pokiwał głową i rzekł:

— Oj, ty ośle, ośle!... Pójdź teraz do Loni, żeby ci sprawiła nowe majtki.

Wnet ukazał się pan gorzelany. I ten mnie obejrzał, naśmiał się, ale podsłuchałem, jak mówił do ojca w kancelarii:

— Żwawy chłopak! za dziewuchami wlezie w ogień... Tak jak my za młodych lat, panie Leśniewski.

Domyślałem się, że cały folwark wiedział o mojej uprzejmości dla Loni, i byłem bardzo zawstydzony.

Nad wieczorem przyszła dziedziczka, Lonia i guwernantka, a każda z nich, o dziwo! miała przy sukni — iilię wodną... Chciałem schować się pod ziemię, uciec, ale — zawołano mnie i stanąłem przed obliczem pań.

Uważałem, że guwernantka przypatruje mi się bardzo życzliwie. Zaś pani hrabina pogłaskała mnie po czerwonej twarzy i dała mi kilka cukierków.

— Mój człopczyku — rzekła — bardzo pięknie, jeś taki grzeczny, ale proszę cię — nie woź nigdy panienek czółnem. Dobrze?...

Pocałowałem ją w rękę i coś mruknąłem.

— Ale i sam także nie pływaj. Przyrzekasz mi?

— Nie będę pływał.

Potem zwróciła się do guwernantki i coś pogadała po francusku. Usłyszałem kilka razy powtórzony wyraz: hero. Na nieszczęście, usłyszał go i ojciec i odezwał się:

— Oj, ma pani hrabina rację. Herod, prawdziwy Herod!...

Panie uśmiechnęły się, a po ich odejściu Zosia usiłowała wytłumaczyć ojcu, że hero pisze się héros, a po francusku nie znaczy Heroda, tylko bohatera.

— Bohater? — powtórzył ojciec. — On taki bohater, że zamoczył mundur i podarł majtki, a ja będę Szulimowi ze dwadzieścia złotych. Niech diabli wszmą bohaterstwo, za które inni muszą płacić!

Prozaiczne poglądy ojca dużo mi sprawiły przykrości. Dziękowałem jednak Bogu, że się tylko na nich skończyło.

Odtąd widywałem się z Lonią nie tylko w parku, ale i w pałacu. Jadłem tam parę razy obiad, co nastręczyło mi dużo kłopotu, i prawie co dzień podwieczorek, na który dawano kawę albo poziomki, albo maliny z cukrem i ze śmietaną.

Często rozmawiałem ze starszymi paniami. Hrabina dziwiła się memu oczytaniu, które zawdzięczałem bibliotece garbuska, a guwernantka, panna Klementyna, po prostu zachwycała się mną. Tę ostatnią sympatię zawdzięczałem nie tyle mojej erudycji, ile rozmowom o pisarzu, o którym wiedziałem, gdzie pilnuje roboty i co myśli o pannie Klementynie.

(c. d. n.)

Boutin
— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS
MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO
ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 224-1296
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

- POLONIA ZAGRANICZNA -

BELGIA:

"AMBASADA SOLIDARNOŚCI"

W przeddzień drugiej rocznicy utworzenia "Solidarności" otwarto przy Rue de la Loi w Brukseli "Ambasadę Solidarności" kierowaną przez najbliższego współdziałacza Lecha Wałęsy — fizyka Jerzego Milewskiego. Misja Milewskiego nie będzie emigracyjną organizacją zawieszonych Niezależnych Związków Zawodowych. Milewski i jego współpracownicy będą informowali Zachód o zajściach w Polsce i planach "Solidarności" oraz będą przekazywali podziemnej organizacji w Kraju informacje o wykazywanym przez Zachód zainteresowaniu ich pracą. Milewski będzie koordynował pracą wszelkich komitetów solidarnościowych, które powstały w okresie stanu wojennego w krajach zachodnich.

FRANCJA:

ZBIÓRKA PACZEK DO POLSKI

W obecnej, tragicznej sytuacji Narodu polskiego jest naszym obowiązkiem pomaganie mu w miarę naszych możliwości, nawet jeżeli istnieje pewne ryzyko, że nasza pomoc nie odniesie skutku.

Pomoc ta, to przede wszystkim wysyłka paczek do Polski. Jest oczywiste, iż w obecnych warunkach stanu wojennego, mogą zaistnieć sytuacje, w których mimo uczciwości — i odwagi — traneportowców nie wszystkie paczki dotrą do adresatów. Tak się stało w pierwszych dniach po zamachu stanu Jaruzelskiego... i tak stać się może ponownie.

Podając ogłoszenia o wysyłce paczek do Polski, staramy się w miarę możności uzyskać zapewnienia co do uczciwości transportowców. Żadnych jednak gwarancji co do losu paczek dawać nie możemy.

Istnieją w życiu sytuacje, w których trzeba umieć działać, nawet trochę na oślep. Zwłaszcza, gdy chodzi o pomoc najbliższym, lub Ojczyźnie.

"Narodowiec"

W. BRYTANIA:

DONIOSŁA INICJATYWA ŻOŁNIERZY 2 KORPUSU

W ramach programu obchodów w 1984 r. 40-lecia bitwy pod Monte Cassino koledzy z Koła b. Żołnierzy 2. Korpusu w Detroit (USA) wystąpili z piękną inicjatywą zebrania przy Bibliotece Zakładów Naukowych w Orchard Lake (Michigan) księgozbioru oraz organizowania archiwum pism i dokumentów naświetlających działalność Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu od utworzenia jej w Związku Sowieckim poprzez okres przebywania na Bliskim Wschodzie, jej szlak bojowy we Włoszech, aż do demobilizacji w Wielkiej Brytanii. Pragną oni włączyć doń dział muzealny, zawierający eksponaty ilustrujące żołnierski marsz (niestety "bez ostatniego rozdziału"), jak odznaczenia bojowe, odznaki dywizyjne i oddziałowe, umundurowanie, obrazy, fotografie i inne pamiątki wojenne.

Pomimo istnienia kilku poważnych bibliotek i muzeów polskich w Europie, o istnieniu których wszyscy wiemy, które popieramy, doskonała myśl członków Koła z Detroit zasługuje na uznanie i poparcie.

Stworzenie jeszcze jednej podobnej placówki w USA wydaje się od dawna potrzebne, a biorąc pod uwagę groźbę wybuchu nowoczesnej wojny — nawet konieczne.

Podaję adresy dla uzyskania dalszych szczegółów dotyczących przeprowadzonej w Detroit akcji, dla zgłaszania depozytów i przekazywania środków finansowych: Bohdan Grodzki — przewodniczący Komitetu Księgozbioru (kapitan 4. Kresowego p.a.1.5.KDP) — 11082 Nottingham, Detroit Mi. 48224, albo dyrektor Archiwów Zakładów Naukowych w Orchard Lake (z zaznaczeniem: Do Księgozbioru 2. Korpusu) Rev. dr Roman Nir, The Orchard Lake Schools, Orchard Lake, Mi. 48033, USA.

ARGENTYNA:

Z BERAZATEGUI

W sobotę dnia 21 sierpnia br. Tow. Polskie im. Gen. Władysława Sikorskiego urządziło obchód Święta Żołnierza Polskiego. Uroczystość rozpoczęto wprowadzeniem sztandarów i odśpiewaniem hymnów narodowych. Mistrz ceremonii, kol. Ed. Jurkojć podał program uroczystości.

W wygłoszonym okolicznościowym przemówieniu p. Kiciński podkreślił: "że większość tu z nas zebranych, to żołnierze 2-giej wojny światowej — walczący na wzór naszych ojców i dziadów o Polskę prawdziwie niepodległą i sprawiedliwą". Na zakończenie wyraził nadzieję: "że w 600-letnią rocznicę zainstalowania Obrazu M. B. Częstochowskiej na Jasnej Górze za Jej wstawiennictwem Naród nasz wyjdzie zwycięsko z obecnej ciężkiej opresji politycznej".

W części artystycznej wystąpił gościnnie zespół wokalno-taneczny Tow. Polskiego z San Martin Marszem 2-go Korpusu, kol. Czeszczewik rozpoczął dobrze przemyślany i opracowany program. Po pięknej recytacji wiersza pt. "List żołnierza do matki" wykonanej przez zdolnego deklamatora Wiktora Makara popłynęła pieśń "Czerwone maki na Monte Cassino..." Śpiewał kol. Czeszczewik, ale przy refrenie słychać było pomoc ex-weteranów tej pamiętnej bitwy. Rozległy się dźwięki muzyki ... i w pięknych barwnych strojach narodowych pojawił się na scenie balet. Najpierw w porywającym krakowiaku, ognistym oberku, potem elegancki, salonowy mazur w wykonaniu Dory Szkudlarek i Fernando Fijarczyka i popisowy numer "kujawiaka" kierowniczki Baletu p. Lili Solarskiej, w którym zabłysnął jej znakomity talent, adept Terpsychory i na zakończenie części artystycznej doskonała para — pp. Nilda Grylko i Alberto Sainz, wykonała pełną humoru groteskę taneczną pt. "Taniec emerytów". Salwy śmiechu i burze oklasków nagrodziły artystów.

ARGENTYNA:

STOWARZYSZENIE B. SOWIECKICH WIĘŹNIÓW I ZESŁAŃCÓW POLITYCZNYCH

26 czerwca br. odbyło się w Domu Polskim roczne walne Zebranie członków Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów i Zesłańców Politycznych. Wywiązała się między obecnymi ciekawa dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu jak i nad sprawami organizacyjnymi. Zarządowi udzielono absolutorium i na wniosek jednego z kolegów — przedłużono jego kadencję na jeden rok w niezmienionym składzie.

Kol. Paff referował kwestię kolportażu książki Melchiora Wańkowicza "Historia rodziny Korzeniowskich", wydaną przez Stowarzyszenie w języku hiszpańskim, a także produkcję i sprzedaż znaczków i plakietek "Solidarności". Nadwyżka pieniężna, jaką przyniosła ta akcja została zdeponowana w banku i będzie użyta do dalszych czynności propagandowych.

Jako reprezentantów na 56 Walny Zjazd Delegatów wybrano kol. kol. Aleksandra Południkiewicza i Szymona Jankielewicza, dowódcą kol. Wiktora Słoniowskiego.

Zebranie odbyło się w atmosferze bardzo koleżeńskiej.

DZIAŁ POETYCKI

Wacław Iwaniuk

BLISCY OSTRZEGAJĄ MNIE

Lekarz przypisał mi różowe okulary
pigułki optymizmu
na mój chroniczny pesymizm.

Wczoraj na przykład zauważyłem
że biały królik bawił się
z moim czarnym kotem
a przecież wiem że mój kot
nie znosi innych zwierząt
lubi tylko siebie.

Bliscy ostrzegają mnie
przede mną
że źle widzę i za dużo mówię;
ja ukryty w czterech ścianach
zajęty rzucaniem kłód
sobie pod nogi
jeśli mówię to chyba do siebie
do mego kota
do białego królika
który może jest
a może go nie ma
do samotnych w radio symfonii
może jeszcze do kilku osób
które kiedyś były
ale i te spotkania skończyły się
Rozdzieliła nas tak zwana śmierć;
spotykaliśmy się potem
w okolicznościach bardziej realnych
od tak zwanej rzeczywistości
ale i te spotkania skończyły się
bo snów nigdy nie mamy za dużo.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.
MATRIZ E FILIAL
CREDIÁRIO
Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHOS & CIA. LTDA., os seguintes artigos: poltronas, sofás-camas, fogões, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX prataria, cristais da CZECOSLOVÁQUIA, ALEMANHA e agora também cristais da POLONIA, artigo muito fino, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e
CRISTAIS IMPORTADOS
NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
USE O SEU CRÉDITO EM TEMPO!
Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.
MATRIZ:
Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 222-8307 e 223-3514
FILIAL:
Rua Inácio Lustosa, 280 — Fone: 223-5193
80.000 CURITIBA — PARANÁ

SOCIEDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA
Anhangá, Ltda.
ANHANGA
Resp. Técnico: Eng. Civil
JULIUS ALBERTO JANKOSZ
Alameda D.ª Júlia da Costa, 387/395
Fone: (041) 223-6641
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
CURITIBA — PARANÁ

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)
Joalheria
a PÉROLA
RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116
CURITIBA — PARANÁ

W KÓŁKU RODZINNYM

TRAGEDIA WAŁĘSY

Okres powojenny w Polsce nie sprzyjał wychowaniu nowego pokolenia działaczy społecznych i politycznych. Istnienie jakichkolwiek organizacji poza partią komunistyczną i jej przybudówkami, w której mogliby wyrabiać się przyszli przywódcy, było całkowicie zabronione. Co więcej zakazane było też niezależne myślenie. Partia miała monopol na cnoty obywatelskie, receptę na dolegliwości ustroju i przepis na szczęśliwą przyszłość narodu. W partii uczono zakłamania, dwulicowości i słuchania rozkazów narzucanych z góry. Podobnie działo się w organizacjach zawodowych, prasie, radio, telewizji a nawet w sejmie. Głos opozycji był tłumiony i pomijany milczeniem. Wolno było tylko słuchać, potakiwać i klaskać.

W takich warunkach nie było mowy o tworzeniu się kadry doświadczonych działaczy społecznych i politycznych. Gdy przyszło do organizowania niezależnych związków zawodowych, dał się odczuć brak wyrobionych przywódców. Do przemawiania znalazło się wielu, do konkretnej roboty — prawie nikogo z odpowiednim doświadczeniem. Na tym tle wybijały się jednostki kierujące się instynktem narodowym, odwagą i wiarą w możliwości zmian na lepsze w istniejących warunkach. Wszystko organizowano spontanicznie. Gorące zapalone głowy. Chcieli w krótkim czasie nadrobić utracone 35 lat zakneblowanych ust.

Tak było na początku. Później znaleźli się w "Solidarności" ludzie, którym nie obca była praca polityczna. Wyszli ze szkoły marksistowskiej, zgłębili materializm dialektyczny, poznali zasady rozgrywek frakcyjnych i walk o władzę. Weszli do zarządów okręgowych bądź też zajęli funkcje doradców w "Solidarności" krajowej. Organizacja ta znalazła się pod wpływem wytrawnych graczy, którzy zapragnęli naprawić system komunistyczny. Nie wyrzekli się marksizmu lecz chcieli go ulepszyć. A marksizmu i to w żadnej formie nie da się naprawić. Jest zbankrutowany, przeżyty, ale ciągle groźny. Przypomina w pewnym stopniu uboczny produkt otrzymywany w siłowniach nuklearnych: jest bezużyteczny, ale wciąż ma zdolności zatruwania otoczenia. Nadaje się tylko do wrzucenia w morskie głębiny.

Wałęsa nie wyszedł z tego grona. Gdy wybuchł strajk w stoczni gdańskiej, przedostał się przez mur i stanął na czele organizatorów. Teren był mu dobrze znany, gdyż pracował w stoczni, gdy wybuchły pierwsze antyrządowe rozruchy w 1970 roku. Sześć lat później został zwolniony z pracy z tejże stoczni za sporządzenie zbyt długiej listy zażaleń na władze. W 1978 roku stworzył zalążek Wolnych Związków Zawodowych, a w sierpniu 1980 stanął na czele Komitetu Strajkowego w Gdańsku. Wkrótce stał się duszą narodowej odnowy. Wielki duch w małym ciele. Szczupły, niewysoki, niepozorny z wyglądu ale jakże wielki siłą duchową, zapałem i wiarą w lepszą przyszłość Polski.

Wałęsa pochodzi z ludu, jest synem stolarza z małej wioski. Tam ukończył szkołę podstawową, a później kurs elektryków. Był pierwszy w pracy, zabawie i sporcie. Stawał zawsze na czele grupy, w której się znalazł. Przy tym głęboko religijny wiarą wpojoną przez matkę za młodych lat. Ufność w moc Bożą napełnia go odwagą. Obcym dziennikarzom zwierzał się, iż jest wierzącym i praktykującym katolikiem. Chodzi do kościoła, by tam nabrać sił duchowych do dalszej walki, zastanowić się w modlitwie nad samym sobą i swymi poczynaniami. Nie boi się prześladowań ani klęsk, bo po nich przyjdzie zwycięstwo, nastanie lepsza Polska.

37-letni Wałęsa doskonale umie trafić do słuchaczy. Pomimo braku wykształcenia i zdolności krasomówczych pociąga za sobą tłumy siłą argumentów i prostym rozumowaniem. Spragnionych poił krynicą nadziei, społecznej sprawiedliwości i ludzkiej godności. Poderwał społeczeństwo do czynu, zachęcił do dzieła narodowej solidarności. Swe słowa wzmacniał gestami rąk, wyrzucając je ku górze, jak by wskazując na niebo i pewność poparcia Opatrzności.

Wałęsa uosabia ideały narodowe tysiącletniej Polski: wiarę w Boga, godność ludzką, przywiązanie do wolności, tolerancję. Stał się bohaterem nie przez wygranie wielkiej bitwy ani napisanie wiekopomnego dzieła, lecz przez to, że swą wiarą, nadzieją i odwagą, które wlał w naród, wpłynął na bieg historii. Umiarkowany w swych żądaniach wobec władz, przestrzegał przed niepotrzebnymi strajkami. Uważał, iż należy używać tej broni tylko w ostateczności. A tymczasem żądania członków "Solidarności" rosły, tym bardziej, że rząd nie dotrzymywał podpisanych z "Solidarnością" układów. A że strajki były jedyną bronią pokrzywdzonych, więc wybuchały przy lada okazji. Wałęsa hamował te zapędy, uspokajał, argumentował, a nawet groził ustąpieniem. Jego największą tragedią było z jednej strony to, że został otoczony siatką radykalnych doradców, zdecydowanych na konfrontację z władzami za wszelką cenę, a z drugiej — musiał zaufać reżimowi, zawierzyć układom podpisanym przez komunistycznych ministrów. Łudził się, że uda się ułożyć współpracę "Solidarności" z władzami. Miał nawet zamiar wycofać się z przywództwa "Solidarności", gdy to nastąpi. Obiecywał kilkakrotnie swej żonie: "Gdy tylko puszczę w ruch całą maszynę i zapewnię i sprawne jej działanie, zdam swój urząd". Jakże bardzo się zawiódł. Gdy odbywały się rozmowy rządu, Kościoła i Solidarności, władze bezpieczeństwa przygotowywały już miejsce udostępnienia dla działaczy tej organizacji. Wszystkie umowy zostały przez rząd złamane w zdradziecki sposób, "Solidarność" zlikwidowana, przywódcy jej aresztowani, a płomień odnowy zdeptany. Wałęsa odseparowany od kolegów, przyjaciół i rodziny przebywa gdzieś w odosobnieniu. Władze traktują go ze szczególną perfidią. Naciskają, by poparł stan wojenny i odseparował się od innych członków Solidarności.

W samotności, w czterech ścianach swego pomieszczenia, rozmyśla nad tym, co się stało. Jest pełen bólu i goryczy. Na pewno obmyśla plany nowego zrywu. Bo Wałęsa na pewno przetrzyma to wszystko i nie załamie się. Jest mocny duchowo. Wcześniej czy później powróci znowu do czynnego życia obywatelskiego. Wróżę mu nawet rolę robotniczego Witosa i tekę premiera w niepodległej Polsce.

Wacław Netter

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

— NARKOTYKI —

Krętymi ścieżkami prowadzącymi poprzez dżunglę wolno posuwał się długo konwój ciężarówek i transporterów wojskowych zmierzających do Ban Hin Taek — prowincjonalnego miasta w Tajlandii. Celem oddziałów podległych rządowi królestwa było opanowanie miasta — głównej kwatery handlarzy heroiną w tzw. Złotym Trójkącie położonym na pograniczu Birmy, Laosu i Tajlandii, a następnie oczyszczenia go z elementów przestępczych.

Przybywających żołnierzy powitał silny ogień karabinów maszynowych. Wywiązały się dwudniowe walki z prywatną armią producentów "białej śmierci", były ofiary w ludziach.

Ta operacja przeprowadzona w styczniu br. była tylko jedną z wielu jakie podjęły rządy krajów Azji Południowo - Wschodniej przeciwko stosującym partyzanckie metody walki, uzbrojonym po zęby handlarzy heroiną. Żołnierze konfiskowali przy tym tonami surowe opium, zniszczyli kilka tysięcy hektarów zasiewów maku niezbędnego do uzyskania tej trucizny, zlikwidowali setki laboratoriów, gdzie przetwarzano go na biały proszek — heroinę. Sukcesy te były jednakowoż iluzoryczne.

Rekordowe zbiory w Azji Południowo - Wschodniej oceniane na 600 ton opium i w poważnej części przerobione na czystą heroinę, grożą zalaniem "rynku zbytu" narkotyków tym osobliwym towarem i mogą spowodować trudne do oszacowania negatywne skutki społeczne i cywilizacyjne.

Wniosek ten wypływa z opublikowanego ostatnio rocznego sprawozdania Rady ONZ do spraw Narkotyków. Zadaniem tego organu jest walka z uprawą surowców, ich przerobem i wreszcie handlem "białą śmiercią".

Amerykańscy eksperci twierdzą, że żadne z powyższych zadań nie zostanie wykonane. Rok 1982 przyniesie większy dopływ heroiny na rynek amerykański i zachodnioeuropejski niż kiedykolwiek w dziejach ludzkości.

Liczba chłopów decydujących się na uprawę maku głównie w krajach azjatyckich rośnie w sposób zatrważający. Nie jest to jednak jedyny czynnik wpływający na wzrost obrotu handlu narkotycznymi marzeniami. Klucz do tej sprawy — co jest jednym z paradoksów naszych czasów — spoczywa nadal w rękach najbardziej zainteresowanych, tzn. rozwiniętych przemysłowych krajów.

Owym kluczem, jest powszechnie dostępny na międzynarodowej giełdzie towarowej bezwodnik kwasu octowego. Ta substancja chemiczna, której dystrybucja nie podlega w świecie żadnej kontroli potrzebna jest alchemikom "białej śmierci" do przeróbki wyciśniętego z maku soku opiumowego na dającą się sproszkować, podzielić i sprzedać heroinę.

Specjaliści z ONZ stwierdzili także raptowny wzrost konsumpcji innych narkotyków. I tak np. kokaina dotychczas pogardzana przez amatorów "prochów" stała się narkotykiem niezwykle "chodliwym" w Europie Zachodniej.

W ręce policji wpadło w ub. roku ok. 200 kg tej trucizny — 100 razy więcej niż przed 10 laty. Na rynek wszedł także płynny olejek haszyszowy wyciskany z liści indyjskich konopi.

W USA rozmiary epidemii przybrało zużywanie syntetycznego środka podniecającego zwanego w żargonie narkomanów "TS and Blues" — mikstury, sporządzonej ze środków uśmierzających ból i leków przeciwalergicznych.

W ubiegłym roku odkryto 230 laboratoriów, w których przyrządzano ten diabelski "wynalazek".

Ostatni akapit raportu Rady ONZ dotyczy sposób zwalczania rosnącego niebezpieczeństwa dalszego rozwoju narkomanii. Poza omówionym postulatem zakazu eksportu bezwodnika kwasu octowego postanowiono uciec się do wypróbowanej, zwłaszcza tam gdzie z określonym problemem nie można sobie zadowalająco poradzić, metody — ogłoszenia "Międzynarodowego Roku Walki z Narkotykami". Oby nie stał się on kolejnym rokiem nasilenia się jednej z głównych plag wysoko rozwiniętej cywilizacji technicznej.

Złote myśli o przyjaźni

Prawdziwym przyjacielem jest ten, przed którym możesz wylać wszystko co ciąży w twoim sercu — nie tylko ziarna ale i plewy — wiedząc że jego czułe serce przewieje to wszystko i zatrzyma to co jest godne zatrzymania a plewy odwieje podmuchem wspaniałomyślności.

◆

Utrapienia są jakoby sitem, którym przesiewamy znajomych: ci ,których to sito nie przesieje, są naszymi przyjaciółmi.

◆

Przyjaciel jest jako ten brylant, który najwięcej błyszczy w mroku naszego niepowodzenia.

◆

Jedyny bezpieczny sposób pokonania swego nieprzyjaciela jest zrobić go swoim przyjacielem.

◆

Więcej przyjaciół pozyskasz w dwóch miesiącach, gdy będziesz interesował się drugimi, aniżeli w dwóch latach usiłowań aby drudzy interesowali się tobą.

◆

Przyjaźnią zdobywaj przyjaciół, bowiem jak miłość rodzi miłość tak szczera przyjaźń zjednywa przyjaciół.

◆

Przyjaźń polega na zapominaniu o tym co dajemy a pamiętaniu o tym co otrzymujemy.

S. K.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

R. José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

CASA DE SAÚDE PACIORNIK
Partos e cirurgias — Operações
Prevenção do câncer ginecológico
Credenciada pelo FUNRURAL.
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. Tijucas
80.000 CURITIBA — PARANÁ

KUCHNIA POLSKA

BUDYŃ Z KALAFIORA

Kalafior, 3 jajka, 1 żółtko, filiżanka mleka, 3 łyżki mąki, 4 łyżki masła, 3 łyżki tartego sera, szczypta pieprzu, sól do smaku.

Sos szpinakowy: 500 g szpinaku, łyżka masła i płaska łyżka mąki, 2 łyżki drobno siekanej pietruszki, sól, pieprz, szczypta utartej gałki muszkatołowej, filiżanka mleka.

Umyty kalafiar zalać posolonym wrzątkiem i ugotować (25 min.). Trochę ostudzić po czym przetrzeć przez sito. Z masła i mąki zrobić jasną zasmażkę, rozprowadzić ją mlekiem, mieszając pilnie, trochę pogotować i przyprawić tartym serem, gałką, solą i pieprzem. Sos połączyć z przetartym kalafiorem, dodać żółtko i jajka. Wymieszać. Masę przełożyć do wysmarowanej masłem formy budyniowej lub naczynia żaroodpornego. Budyń gotować w kąpieli wodnej 1,5 godz. lub piec w piekarniku pół godziny. Gotowy budyń przełożyć na wygrzany, okrągły półmisek i polać gorącym sosem szpinakowym.

Przygotowanie sosu: Szpinak po umyciu i przebraniu zaparzyć wrzątkiem i opłukać zimną wodą ,odcisnąć nadmiar wilgoci w kawałku gazy i bardzo drobno posiekać. Z masła i mąki zrobić jasną zasmażkę, rozprowadzić ją mlekiem i chwilę gotować, aby sos zgęstniał. Dodać szpinak, natkę, sól, pieprz i gałkę.

Uśmiechnij się...

— Nasz synalek jest rozkoszny, ale nie znoszę prania pieluch — skarży się młoda mamusia przyjaciółce.

Na to rozmówczyni: A dlaczego nie dajesz mu mleka w proszku? Wtedy będziesz mogła pieluszki odkurzać.

◆

Lekarz wojskowy bada kandydata na rekruta. Ten udając niemowę podaje lekarzowi kartkę, na której napisał "Nie umiem mówić".

Lekarz każe mu palec położyć na stole, bierze młotek, uderza. Kandydat krzyczy: Aaaaaah!

— W porządku — mówi lekarz, jutro nauczymy pana mówić "b".

◆

— Jestem okropnie nerwowy — skarży się Tadek koledze.
— Spróbuj walerianę — radzi kolega.
— A gdzie ona mieszka? — pada pytanie.

◆

Dziadek opowiada wnukowi o swoich bohaterskich wyczynach na froncie.

Wreszcie mówi wnuk: Powiedz mi jedno, dziadku, co robili pozostali żołnierze?

W sprawie prenumeraty "Ludu"

Zawiadamiamy, że z dniem 1 listopada 1982 r. roczna PRENUMERATA LUDU będzie kosztować Cr$ 3.500,00.

Zostały obecnie wysłane wszystkie upomnienia zaległym prenumeratorom. Prosimy się pospieszyć, gdyż kto nie opłaci teraz po Cr$ 2.500,00, za miesiąc będzie obowiązany płacić wytypowaną cenę Cr$ 3.500,00.

Administracja

KSIĄŻKI
"Wewnętrzna Inwazja Polski"

WYDANE W USA — JUŻ NADESZŁY

Czytelnikom, którzy zamówili, a zamieszkują poza Kurytybą — wysłaliśmy. Czytelnicy z Kurytyby są proszeni o zgłaszanie się po odbiór, książki są dla nich odłożone.

Przyjmujemy dalsze zamówienia na powyższe książki — 80... na adres: Gráfica Vicentina Ltda. Caixa Postal 988 — 80... Curitiba — Paraná.

Możemy wysyłać przez Reembolso Postal, płatne na miejscu. Obecna cena z przesyłką kosztuje Cr$ 3.000,00.

Administracja

À margem da sessão de ACAPULCO

Conselho mundial da alimentação e estratégia alimentar

Continuamos a publicação do artigo de D. Agostinho Ferrari-Toniolo, Observador permanente na sua primeira parte na edição do nosso jornal de 22 de agosto passado:

Como preparação da recente oitava Sessão do Conselho Mundial da Alimentação, houve, uma reunião preparatória em Roma, de 10 a 13 de maio, com a presença dos Estados Membros das Nações Unidas e das várias Organizações Intergovernamentais a nível mundial e continental ou de grupo.

Em tal ocasião apareceu ainda mais evidente a tentativa de propor um novo esforço na política alimentar.

NOVO ESFORÇO NA VII SESSÃO DO CONSELHO

Parte-se da verificação, que é agora universalmente aceita: a prioridade absoluta do problema alimentar. Isto é confirmado nos documentos preparatórios em que é também feita alusão a todas as diversas Reuniões de Vértice, que se realizaram neste último ano em Otava entre os países mais industrializados: em Melburne entre os países do Commonwealth; em Paris entre os países industrializados e os países mais atrasados no meio das nações em vias de desenvolvimento; e também em Cancun, reunião ligada com a Comissão independente do conhecido Relatório Brandt Norte-Sul; como também, nestes últimos tempos, a chamada "Reunião de Roma" por iniciativa do Governo italiano.

É ainda mais evidente que o problema alimentar não pode ser enfrentado senão gradualmente e tendo em vista, ao mesmo tempo, quer o aumento da produção, quer sobretudo a distribuição, como também a fiscalização do comércio. Daqui a necessidade de definir um programa de cooperação global e de precisar-lhe os objetivos, colocando-os de maneira mais consciente nas linhas da Estratégia internacional para o desenvolvimento do Terceiro Decênio dos anos de 80.

O novo esforço é dado pela ainda mais acentuada definição de uma estratégia alimentar nacional, segundo a qual se pretende sustentar diretamente o autodesenvolvimento dos países mais atrasados, como parte do desenvolvimento econômico complexivo, orgânico e continuado, de cada país determinado. É interessante notar que nas propostas formuladas em vista desta VIII Sessão do Conselho Mundial da Alimentação, se prevê dar relevo de modo particular à conservação dos pequenos cultivadores, considerados mais eficientes produtores e ao mesmo tempo como autoconsumidores; e apoiar-se sobre todas as formas, que podem acentuar a participação no processo de desenvolvimento da mesma população interessada.

Em princípio, pretende-se favorecer os modelos de desenvolvimento que tendem a uma absorção mais extensa da mão-de-obra disponível, mesmo com trabalhos públicos que obtêm a absorção do desemprego. Vão-se aprofundando as atuações com medidas "diretas", e já não só com providências com eficácia indireta; e com uma forma de assistência que se define mais como "assistência técnica".

A problemática atual coloca em evidência que o verdadeiro problema é a distribuição, mais que o aumento da produção mundial. Sobretudo quer-se evitar que o aumento da produção fique praticamente concentrado nalguns países altamente produtores.

É bastante insistente a afirmação de que, mais os "auxílios", são importantes as "medidas comerciais". Neste sentido há a preocupação da disponibilidade de todos os fatores do desenvolvimento, em formas que não constituam pesos insuportáveis por parte dos países que têm uma economia mais fraca. Por isso não só se deve obter que os produtos alimentares estejam disponíveis em medida suficiente e proporcionada às necesisdades alimentares das populações (embora seja necessário recorrer à importação), mas que se proceda a "ajustar as trocas". Assim torna-se de primeira importância a constituição de um "sistema de financiamento compensatório" e a instituição de Órgãos que venham garantir a estabilização dos preços.

Em tal sentido encontra sempre menor acolhimento a afirmação, apresentada com freqüência pelos países altamente produtores, de que a preocupação primária deva ser o aumento da produção (sem definir que tal aumento deve ser obtido também nos países em vias de desenvolvimento).

Por outro lado, permanece aguda a questão do significado negativo de reivindicar a "liberalização" das relações comerciais; ou se não se deve chegar a maior fiscalização das trocas e dos preços, não só dos produtos agrícolas mas também dos produtos manufaturados, oferecidos pelos países industrializados.

Também sobre o tema da segurança nas reservas de cereais — de trigo ou arroz segundo as regiões, e de outros produtos fundamentais —, aparece uma mudança de proposta.

A CAMINHO DE RESERVAS COMO PRÓPRIAS NOS PAÍSES EM VIAS DE DESENVOLVIMENTO

Nas oscilantes tomadas de posição — que partiram em 1972 com um intento de verdadeiro compromisso para reais reservas internacionais confiadas a um Órgão Intergovernamental — chegou-se à atual proposta de reconstituição de reservas em cada país. Há anos começou a polêmica sobre se as reservas em tais países são, no plano mundial, reguladoras do mercado, ficando embora disponíveis no território do país altamente produtor. Tal é também a recente iniciativa de reservas realizadas em março de 1981 nos Estados Unidos (apresentadas como aplicação das propostas do Conselho Mundial da Alimentação) ou se tais reservas são antes instrumento regulador do mercado, mais no interior que nas relações exteriores, mas em defesa dos interesses do mesmo país altamente produtor. Isto explicaria a contínua hostilidade que aparece também nas declarações finais referidas nos Relatórios dos dois últimos Conselhos Mundiais da Alimentação. Teme-se a criação de um "sistema de reservas", de maneira que haja pelo menos uma conexão e regulamentação internacional dessas mesmas, apesar de feitas ou constituídas nos vários países. Mas a passagem é, na presente proposta, formulada em vista da VIII Sessão. Trata-se de uma constituição de reservas pertencentes como coisa própria a cada país em vias de desenvolvimento. No intento dos que fizeram a proposta, deveria assumir o valor de um Acordo realmente obrigatório. Mas, já surgiram pareceres claramente contrários, quer por parte dos grandes países produtores, quer por parte da CEE. Em oposição, a tendência dos países em vias de desenvolvimento é para obter o mais possível um compromisso que seja eficaz e concreto. Pelo menos dever-se-ia chegar a definir **se** e **como** devem cumprir os próprios deveres os países prósperos, com uma acentuação do auxílio "técnico" e dos problemas de financiamento, mais que das formas até aqui aplicadas de "auxílio" alimentar. É aceitável a tomada de responsabilidade direta por parte de cada país em vias de desenvolvimento. Não é porém de situar na sombra a co-responsabilidade de todos os membros da Comunidade Internacional na sua diversa, mas obrigatória, capacidade de contribuir de fora, mas sem substituir-se à iniciativa própria dos países. Eles têm urgência de atingir a auto-suficiência alimentar mediante o próprio desenvolvimento ordenado, que na maioria dos casos parte de uma economia agrícola notavelmente atrasada.

A DIVERSA COLABORAÇÃO DAS ORGANIZAÇÕES INTERNACIONAIS

Se nos pomos nesta perspectiva, compreende-se como o Conselho Mundial da Alimentação pode ter uma sua preeminente função política, e como se torna cada vez mais importante que se lhe reconheça a competência de impulso para as iniciativas e de coordenação em todo o setor agrícola e alimentar relativamente às linhas de ação dos Governos e das várias Organizações interessadas.

✠ AGOSTINHO FERRARI-TONIOLO
Observador Permanente da Santa Sé junto da FAO
(Transcrito do L'Osservatore Romano — 12-9-82)
(continua)

Recreação e Lazer para 600 velhinhos dos Asilos de Curitiba

Mais de 600 velhinhos residentes nos asilos São Vicente de Paulo, Recanto Tarumã, Abrigo Santa Clara e Sociedade Socorro aos Necessitados estão sendo beneficiados com um projeto de "Recreação e Lazer" que está sendo desenvolvido pela Fundação de Promoção Social do Paraná-Promopar, em fase experimental. Contando com a colaboração de voluntários da comunidade, estagiários de universidades, além de entidades oficiais, este projeto, que tem como finalidade o entrosamento social do idoso, se der bons resultados nesses asilos, poderá se estender às demais casas de proteção aos idosos do Estado que mantém convênios com a Promopar, hoje um número de 65 asilos.

"A nossa preocupação não é só dar teto e comida para os idosos; são humanos e, como tal merecem tratamento digno" — enfatiza o diretor superintendente da Promopar, Osman Arruda. Segundo ele, a Fundação de Promoção Social vai repassar até o final deste ano um montante de Cr$ 43,3 milhões para os asilos paranaenses. "Mas, resolvido o problema financeiro, devemos também cuidar dos aspectos psicológicos que envolvem velhinhos. Pois, a ociosidade reduz a capacidade física e mental, aumentando a tensão, a angústia e o sentimento de abandono dos asilos" — conclui Osman Arruda.

O PROJETO

Apresentações teatrais, visitas, cinemas, passeios às praias, concursos de poesias, de artesanato, campeonato de escultura na areia, jogos internos e almoços de confraternização com velhinhos de cidades vizinhas fazem parte deste projeto que teve início no mês de julho e já organizou com sucesso um campeonato de truco entre os asilados de Curitiba e a Associação dos Aposentados da Prefeitura e vários encontros entre os idosos dos asilos e a comunidade externa. A Fundação Cultural de Curitiba, a Secretaria da Cultura e Esporte e a Secretaria de Saúde e do Bem Estar Social estão dando apoio a este empreendimento.

Abra uma conta no Bamerindus. E livre-se das outras.

Sejamos práticos. Porque montar toda uma infra-estrutura doméstica, se você pode abrir uma conta corrente no Bamerindus e livrar-se de todas as outras contas?

Pagamentos de luz, telefone, água, condomínio e, principalmente, a escola das crianças, podem ser efetuados pela sua agência Bamerindus, sem que você precise pagar por isso.

Abra logo a sua conta corrente no Bamerindus.

Simplificar, é o que mais gostamos de fazer.

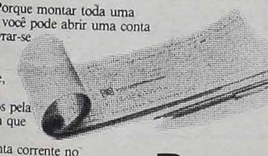

Bamerindus
O banco da nossa terra
754 agências em todo o país.

Os Cristãos, o Clero e a política

Desencantados com os pronunciamentos políticos de bispos e padres; atarantados com o que consideram aliança com grupos esquerdistas, alguns cristãos católicos que já não viram com bons olhos a atuação de João XXIII e os pronunciamentos do Vaticano II mais as encíclicas sociais **Mater et Magistra** e **Pacem in Terris, Populorum Progressio**, começam a deixar claro que Puebla para eles marca a linha socializante da Igreja para a América Latina. E isso para eles é mau.

◆

Para fazer justiça a tais católicos é bom que saibam que, tanto quanto eles, muita gente tida na conta de progressista também não leu Puebla nem aqueles documentos... Ouviram o galo cantar, mas não entenderam o canto, não ouviram direito e não sabem nem porque cantou... Assim é que, colhendo aqui e ali algumas frases e alguns pronunciamentos; comprados ainda em editoriais ou artigos de autores a quem interessa repetir, andam formulando acusações gravíssimas contra os bispos e padres que ousam repetir os ensinanmentos do Vaticano II, de Medellin e de Puebla.

◆

Para eles pouco importa se é opinião da Igreja Universal, se já foi dito por João XXIII, Paulo VI ou João Paulo II. Pouco importa ainda se já foi dito por maioria esmagadora e aprovado pelas dioceses de continentes inteiros. O que interessa é que decidiram que padre só deve falar de religião e de coisas do alto. As daqui da terra são para leigos e outras pessoas. Perdem a confiança no padre que ousa repetir o pensamento e a doutrina da Igreja sobre questões gravíssimas como: salário, direito de greve, a questão dos aluguéis, a questão da terra, os direitos das minorias, problema do da fome, do menor carente, de investimentos vultosos em assuntos não prementes nem prioritários; a questão econômica, política e social enfim.

◆

Nem precisariam ter lido aqueles documentos. Bastaria ler a Bíblia com espírito aberto para descobrir que é profundamente evangélico denunciar injustiças e querer direitos iguais para todos. Eles que rezam para João Batista e o chamam de santo e, portanto, modelo de vida cristã, deveriam saber que João falou contra a corrupção dos soldados de seu tempo, contra o comportamento do rei e da rainha, contra injustiças gritantes. E ameaçou com o inferno os que não se convertessem para a bondade e para a justiça.

Veio Jesus e confirmou. João foi decapitado pelo rei. Jesus foi declarado impostor e subversivo e inimigo de César, num país dominado por César. Mais ou menos a situação de Lech Walesa que, questionando a justiça no seu país ofendeu Breshnev lá em Moscou... E as direitas não estão mais inocentes nisso!

◆

Num mundo dividido em feudos e cheio de tantas injustiças, querem o que? Que a Igreja se limite a administrar sacramentos, falar de Jesus e do céu, apresentar as delícias da vida eterna para os bonzinhos e o inferno para os maus, sem, contudo promover o debate e ajudar seus fiéis a participar da vida política do país?

◆

Mil vezes a Igreja afirmou que não defende partidos nem faz política partidária, mas que nem por isso deixará de se pronunciar sobre política. Ela sabe o risco que corre, como também o sabiam os bispos da Tchecoslováquia, da Polônia e da Hungria antes da repressão velada ou brutal à Igreja daqueles países.

◆

Vai ficar quieta? Não vai.
Vai continuar inquietando? Vai.

E os que discordam, o que farão? Continuem discordando. É um direito que possuem, desde que não deturpem os objetivos da Igreja que toma a defesa de pessoas e grupos injustiçados. Quem propõe uma divisão mais justa do bolo não está estragando a festa. O estrago fica por conta dos que pensam e acham que um bolo dividido em fatias iguais não tem o sabor de antes... E talvez não tenha mesmo! Mas isso é cristianismo calcado nos evangelhos. Está longe de ser o marxismo ateu e comunista de que acusam seus padres e bispos...

(Pe. Zezinho, SCJ)

Intervenção da Santa Sé na "UNISPACE-82" em Viena

(conclusão) **III**

O realismo convence facilmente que a teledetecção e a transmissão das mensagens não farão senão desenvolver-se. Como lastimar no que diz respeito aos seus resultados positivos? O que importa concretamente — em vista de evitar os resultados negativos — é ao mesmo tempo o respeito de um código de bom procedimento e a organização de uma regulação internacional.

6. De muitos modos, chegamos à mesma conclusão: a necessidade de constituir as instituições indispensáveis para este regulamento internacional da utilização pacífica do espaço.

Sem dúvida, certas instituições existem já: em particular a Comissão das Nações Unidas para as utilizações pacíficas do espaço, a Organização meteorológica mundial e a União internacional das telecomunicações. Têm grande interesse jurídico ou técnico. Mas a autoridade delas não é suficiente para assegurar a harmonização dos programas e menos ainda a supranacionalidade exigida logicamente pelo direito internacional do espaço.

O Papado contemporâneo insiste há muito na exigência, que se impõe, de dotar a comunidade internacional das instituições indispensáveis para favorecer a cooperação entre todos os países e a solução dos grandes problemas da vida em sociedade, que são agora, todos, problemas mundiais. Como dizia o Concílio Vaticano II, "uma busca adequada e uma realização mais eficaz do bem comum universal exigem desde agora que a comunidade das nações se organize segundo uma ordem correspondente às tarefas atuais" (Constituição Gaudium et spes, 84, par. 1). Todo o esforço para organizar a cooperação internacional em vista da utilização pacífica do espaço receberá portanto o apoio caloroso da Santa Sé, que deseja, em razão da sua missão de serviço desinteressado da humanidade, que esta tome também largamente em conta as necessidades dos países em vias de desenvolvimento, e sobretudo dos mais pobres entre eles.

No termo desta exposição, agradeço-lhe, Senhor Presidente, como às Senhoras e aos Senhores, a amável atenção mostrada e formulo votos para que a cooperação — oferecida sem dúvida diversa e complementar, na obra muito importante da exploração e das utilizações pacíficas do espaço extra-atmosférico — produza todos os seus frutos.

("L'Osservatore Romano" — agosto de 1982)

Colônia polonesa apóia SAUL/NEY

— Em nome de ideais democráticos —

Aspecto do encontro da etnia polonesa do Paraná com os candidatos do PDS a governador do Estado e para o Senado, Saul Raiz e Ney Braga.

Reunida domingo dia 19 de setembro, para um encontro de congraçamento, em Curitiba, a comunidade polono-brasileira do Paraná manifestou "o mais irrestrito apoio" aos candidatos do PDS às eleições majoritárias, identificando Saul Raiz e Ney Braga como os homens "em quem podemos confiar plenamente pois já provaram o seu mais absoluto compromisso com os ideais democráticos que tanto prezamos".

Os dois candidatos foram recebidos e homenageados às 15 horas, na Sociedade União Juventus, por duas mil pessoas, entre poloneses e descendentes, em maior parte oriunda do interior do Estado, realizando, segundo lideranças da comunidade, "a mais vigorosa demonstração de que está consciente em sua grande parcela de responsabilidade pelos destinos do nosso Estado".

Os representantes do grupo étnico — que no Paraná congrega hoje quase um milhão de pessoas — chegaram em vinte ônibus de 25 comunidades do interior e expressaram, de acordo com o manifesto entregue aos candidatos a governador e a senador do PDS, "nossa confiança na coragem cívica, na integridade pessoal e na competência administrativa de Saul Raiz e Ney Braga". Além da manifestação política, reuniram-se no Bosque João Paulo II, onde foram apresentadas danças folclóricas e celebrada missa por sacerdotes poloneses.

AS RAZOES DO APOIO

Além de ressaltar as qualificações já demonstradas por Saul Raiz nos diversos cargos públicos que ocupou, o que viabiliza o seu nome como a melhor opção para o eleitorado, a comunidade polono-brasileira destacou três atitudes de Ney Braga que merecem o seu apoio. Em primeiro lugar, por seu empenho no sentido de promover a vinda do Papa João Paulo II, em julho de 1980, a Curitiba. Depois, "foi o Governo Ney Braga" que doou — numa atitude de especial consideração pelos anseios dos poloneses — o belo recanto de Curitiba onde está localizado o parque João Paulo II, "o qual se constitui em local de evocação às nossas mais caras tradições". Por último, pelo fato de Ney Braga ter sido a mais poderosa voz em defesa da concessão, pelo Brasil, de asilo político aos poloneses que aportaram em Paranaguá.

A repressão do atual regime polonês contra as liberdades civis e contra o sindicato operário "Solidariedade" foi lembrada por diversos oradores, na ocasião, como um exemplo que deve unir a todos "para lutar pela democracia e pela família". O primeiro a falar foi o presidente da Sociedade União Juventus, Anísio Oleksy, que enfatizou o compromisso da comunidade étnica polonesa de lutar contra o comunismo e a opressão, em qualquer parte do mundo.

FICINSKI: MANTER A FÉ

O manifesto assinado pelos dois mil presentes à reunião foi lida por Lubomir Ficinski, secretário de Desenvolvimento dos Municípios, filho de poloneses. Em seguida, Ficinski afirmou que a mesma crença inabalável nos ideais democráticos "nos une neste momento para fazer uma opção livre por Saul Raiz e Ney Braga, conscientes de que eles saberão melhor que ninguém, no Governo do Estado e no Senado, defender os interesses da gente paranaense". Enfatizou ainda que a mesma fé que orientou os primeiros imigrantes poloneses em tempos difíceis será mantida como um legado de confiança e otimismo no Paraná de amanhã.

Durante a reunião, com as dependências do clube completamente tomadas, Saul Raiz e Ney Braga foram diversas vezes homenageados com o canto "Sto Lat" ("viva cem anos"), entoado por todos os presentes. As delegações vieram de Paulo Frontin, Quedas do Iguaçu, Laranjeiras do Sul, Londrina, Apucarana, Arapongas, Maringá, Astorga, Mallet, Rio Claro do Sul, Irati, São Mateus do Sul, Balsa Nova, Araucária, São João do Triunfo, Ponta Grossa, São José dos Pinhais, Campo Largo, Quitandinha, Lapa, Contenda, Catanduvas, Vitmond e Santana, entre outras.

NEY E A LIBERDADE

O candidato ao Senado, Ney Braga, ao agradecer a manifestação, disse que o Paraná hoje é uma grande família composta de gente das mais variadas origens, mas que está perfeitamente unida e identificada pelos mesmos ideais de liberdade e justiça. Lembrou que esses ideais devem ser difundidos universalmente "e vale a pena viver e morrer por eles, desde que lutemos para construir um mundo de solidariedade e fraternidade humanas, onde os poderosos se lembrem dos mais fracos".

Acrescentou que tem percorrido o Paraná junto com Saul Raiz para renovar a certeza no trabalho e na responsabilidade de cada um na construção do Paraná do futuro. "Não estamos preocupados em deixar ricas biografias individuais, mas em honrar a história do Paraná", disse Ney.

Por sua vez, Saul Raiz, candidato a Governador, lembrou sua condição de filho de imigrantes e que conhece as dificuldades enfrentadas pelos que colonizaram o Paraná, tornando-o um Estado produtivo, com muito sacrifício. "Combaço hoje as expectativas do povo paranaense, sei o que precisa ser feito e posso garantir que não falharemos", disse Saul Raiz.

- LUD EM 1982 -

A ETNIA POLONESA E A POLÍTICA

Uma canção nostálgica polonesa pergunta ao montanhês por que está abandonando o seu torrão natal e sai à procura de outros rincões, — e responde — que é à procura e em busca de pão. Os imigrantes poloneses aceitos no Brasil, especialmente, os que se radicaram no sul do País, demonstraram, sobejamente, a capacidade de, pelo trabalho e sacrifício, conseguir o pão e o assegurar às gerações futuras.

Foi aqui, em clima de liberdade que os poloneses aculturaram-se e se tornaram cidadãos brasileiros. Seus descendentes, brasileiros natos, participam ativamente do crescimento e desenvolvimento do País, preocupados sempre com o direito inalienável de toda criatura humana, a liberdade, inclusive, a política.

Para se alcançar objetivos claros e definidos numa sociedade é normal fazer-se difusão desses objetivos, mesmo através de concentrações e encontros grupais. A comunidade ou etnia polonesa, embora numericamente considerável no sul do País, não vive concentrada num só polo de atração. Diversos municípios paranaenses abrigam famílias de descendentes de poloneses, levando uma vida pacata, porém, consciente, ignorando, por vezes o seu papel de participação em objetivos de engrandecimento do Estado e do País. A interação de uma sociedade traz benefícios e estes não permanecem no obscurantismo. Deve-se destacar o reconhecimento dos governantes paranaenses em solidarizar-se com todas etnias que também engrandecem o Estado do Paraná, têm privilegiado a etnia polonesa dando máximo empenho à visita do Papa João Paulo II ao Paraná. A perpetuação da memória da colonização polonesa no Paraná e a visita do Papa está selada através do Bosque João Paulo II, em Curitiba.

Foi promovida uma concentração da etnia polonesa do Paraná. Foi dado um cunho político ao evento. Nada mais normal dentro deste País que aspira à normalização política dentro do regime que dará amplas garantias de liberdade e irrestrita convicção democrática. A concentração da etnia polonesa realizou-se dentro dos princípios de convicção democrático-partidária. Esteve presente quem examinou o programa de um partido com objetivos democráticos e finalidade social. Esteve presente quem reconhece o trabalho pelo desenvolvimento e aprimoramento das espectativas dos paranaenses. Esteve presente quem se solidariza com que demonstra solidariedade. Solidariza-se quem independente e democraticamente crê no prosseguimento de um trabalho concreto seguro e renovado.

Pe. João Novak
Jornalista Profissional
Reg. no MTPS n.º 721

JOVENS LUTAM CONTRA INJUSTIÇA E ARMAMENTO

Walberberg (CIC) Um grande grupo de jovens catolicos reunidos em uma "sessão de estudo sobre a paz", em Walberberg (Alemanha Federal) publicou uma declaração na qual diz que a Igreja tem a missão de promover a paz num mundo de injustiça e insegurança. Além de pedir aos bispos que adotem uma posição pastoral a favor do desarmamento total, os jovens defendem o serviço social pela paz e a resistência não violenta como caminho para a paz. A declaração convida os cristãos a trabalharem pela paz e pede que os jovens participem dos movimentos pela paz. Os jovens de Walberberg condenam o plano de modernização da OTAN, toda a escola armamentista e pedem que as conversações de Genebra dêem provas de que buscam verdadeiramente o desarmamento. Finalmente, a declaração assinala que os meios para conseguir a paz são: a redução e abolição da produção de armas e a transformação da produção militar em produção civil.

Evangelização e denúncia profética

Todo batizado é membro da Igreja, é Igreja. Quando falar, citar ou identificar alguns membros da Igreja não o farei contra a hierarquia da Igreja, fá-lo-ei a indivíduos, facilmente identificáveis. O próprio Jesus Cristo disse que sempre haveria pobres e que a Igreja terá por incumbência de trabalhar com os pobres. A Igreja hierárquica na América Latina além de evangelizar o pobre e todo o homem, fez opção preferencial pelos pobres, "não obstante os desvios e interpretações que alguns desvirtuam o espírito de Medellin, e o desconhecimento e até mesmo a hostilidade de outros", (Doc. Puebla n.º 1134). O mesmo documento usa termos realistas e duros, como por exemplo: "a denúncia profética da Igreja e seus compromissos concretos com o pobre causam-lhe, em não poucos casos, perseguições e vexames de vários tipos; os próprios pobres têm sido as primeiras vítimas de tais vexames", (Puebla n.º 1138). Alguns membros da Igreja, bispos, padres, seminaristas, irmãs religiosas usam o método da pinça, não para evangelizar, mas para "denunciar". Isolam uma ou algumas frases e se arvoram a denunciar em nome da Igreja Universal. Denunciam injustiças, misérias, mordomias, opressões, marginalizações, etc. Dirão, "o que adianta mandar rezar se o estômago estiver vazio, e "saco vazio não pára em pé". Daria uma sugestão aos "denunciadores": nas suas investidas contra as camadas da sociedade ou classe da sociedade sobejamente identificadas por eles como os únicos culpados pelas deficiências acima descritas, que usassem métodos práticos no trabalho com os pobres, favelados, injustiçados e famintos: que levassem um pouco de comida não tirada dos que tem muito, que tirassem do que é deles mesmo; que olhassem o exemplo de São Vicente de Paulo que além de evangelizar, disse: "amemos o nosso próximo, mas que isso seja com o suor do nosso rosto e com o esforço dos nossos braços". Está dito nos Evangelhos que as migalhas devem ser aproveitadas e que há recompensa pelas migalhas; que o façam sem tocar a trombeta, que descubram que foi e o que está sendo feito pelos pobres dentro do espírito evangelizador: chamou pobre, humilde, trabalhador. A continuar as denúncias e só denúncias, segundo Puebla, os pobres que eles tanto "defendem", serão prejudicados. Os denunciadores falam contra os que tentam acertar um plano que promova os pobres, dizendo que não "conhecem a realidade" e a única e verdadeira realidade é a que eles apresentam.

Mais uma vez torno a apelar para um conselho, dentro do espírito de Puebla, quanto as características do "denunciador" facilmente reveladas. "Nossos evangelizadores padecem, **em certos casos** de uma espécie de confusão e desorientação a respeito de sua identidade, do próprio significado da evangelização, do seu conteúdo e das suas motivações profundas", (Puebla n.º 346). E para terminar, vai um exemplo de um evangelizador pobre. "Sou filho de um pobre lavrador. Vivi no campo até a idade de 15 anos. Procedo de uma região onde o alimento principal é o milho, que depois de cozido é servida uma porção a cada um que trabalha pois segue para o trabalho. Muitas vezes, se contentam com um prato de sopa, ainda que trabalhem em serviços pesados", (São Vicente de Paulo).

Pe. João Novak
Jornalista Profissional
Reg. no MTPS n.º 721